Nr. 116 — Łódź, Sobota 29 Kwietnia 1922 roku. — Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Sprawa konkordatu.

Wkrótce zaczynają się układy z Watykanem o zawarcie konkordatu, a ogół zgoła nie wie, z jakim projektem rząd nasz zamierza wystąpić. I nietylko ogół, lecz także i sejm, a nawet jego komisja do spraw zagranicznych. Projekt rządowy okryty jest głęboką tajemnicą, która tem mniej ma uzasadnienia, że konkordat ma wejść niejako do konstytucji, a więc stanowi pierwszorzędną sprawę wewnętrzną naszego państwa.

Rzecz znamienna, iż rząd nasz odsuwa w tej niezmiernie doniosłej sprawie od głosu opinję publiczną. Zresztą przychodzi mu to łatwo, gdyż opinja nie rozumie znaczenia tej sprawy i zgoła się nią nie interesuje. Posłowi Czapińskiemu, który miał w tym przedmiocie szereg referatów w różnych miastach, który w ostatnich dniach wygłosił jeden odczyt w Krakowie, a drugi w Warszawie, należy się szczere uznanie.

Wszakże trudno jest przezwyciężyć obojętność i bierność ogółu. Nawet ci, którzy stanowią zawodową inteligencję kraju i mają pretensje do obcowania ze współczesną myślą, nie rozumieją, iż ustosunkowanie władzy sowieckiej i duchownej sięga do wszystkich niemal dziedzin życia i stanowi centralne zagadnienie państwowe i kulturalne. Konstytucja nasza postanawia wolność sumienia i równouprawnienie wyznaniowe, lecz w pojmowaniu szerokich kół rozległa zasada sprowadza się do prawa wyboru z pośród uznanych wyznań i przechodzenia z jednego na drugie. Nic też dziwnego, że opinja nasza tak słabo lub wcale nie reaguje na oburzające fakty gwałcenia wolności sumienia, których tyle było w ostatnim czasie.

Przekonany o bierności i niewyrobieniu naszego społeczeństwa, wojujący odłam kleru usiłował przeszkodzić zawarciu konkordatu. Mniemał on, że żaden konkordat nie może dać tego, co kler potrafi sobie w Polsce wziąć sam, byle tylko działał bezwzględnie. Wszakże intrygi tych kół nie znalazły w Rzymie odpowiedniego gruntu; zarówno za poprzedniego jak i za obecnego pontyfikatu. Watykan życzy sobie zawarcia konkordatu i formalnego uregulowania stosunków z państwem polskiem.

Atoli wojujący kler nie dał za wygraną. Konkordat musi przyjść do skutku, ale jaki? Cokolwiek nasza prasa wypisywała o życzliwości obecnego papieża dla Polski, ani na chwilę zapominać nie wolno, że w układach z naszem państwem musi on mieć przedewszystkiem na względzie interes kościoła, t. j. zakres jego władzy i wpływów. W myśl swych odwiecznych tradycji i przepisów Watykan musi dążyć do tego, aby ów zakres był jaknajszerszy, interes zaś Polski wymaga, naodwrót, zwężenia tego zakresu w imię suwerenności państwa. Taka jest logika rzeczy i nic tu nie poradzą prawowierne frazesy.

Pozycja naszego rządu w rozpoczynających się układach pozostawia wiele do życzenia. Jak już swego czasu zauważył prof. Jaworski, art. 114 konstytucji marcowej, według którego kościół katolicki w Polsce rządzi się swemi własnemi prawami, jest wadliwie zredagowany. Przewiduje on wprawdzie zawarcie konkordatu, lecz nie wskazuje, co robić, zanim to zawarcie przyjdzie do skutku.

Biorąc zaś pod uwagę, że w pojęciu duchowieństwa, prawo kościelne sięga bardzo daleko, że obejmuje właściwie całe życie wierzących, „rządzenie się własnemi prawami“ może oznaczać stawianie państwu kategorycznych wymagań i panowanie nad niem. Właśnie konkordat ma przeprowadzić linję, odgraniczającą sferę kompetencji państwa i kościoła, określającą zakres samorządu tego ostatniego.

Ale konkordatu niema, a dokąd go niema, uroszczenia biskupów mają w oczach ciemnego tłumu wagę pogwałconych potrzeb kościoła.

Z powyższego widać, w jak korzystnem położeniu względem rządu i przedstawicielstwa polskiego znajdują się dyplomaci watykańscy. Wojujący biskupi usiłują to położenie wyzyskać i przez Rzym narzucić Polsce takie warunki konkordatu, któreby wyraźnie naruszały zarówno suwerenność państwa i oddałyby część jego prawodawstwa pod władzę duchowieństwa. Niedawno biskupi ogłosili odezwę w kwestji rozwodów. Rachując na ciemnotę i niewyrobienie prawne szerszych kół, rozmyślnie tak postawili kwestję, aby zaciemnić jej właściwy sens.

Nie chodzi bowiem o to, czy kościół ma zmienić swój punkt widzenia w danej kwestji, lecz o to, czy Polska ma posiadać swój własny kodeks cywilny, czy też ma być zmuszona do przekazania pewnej części tegoż (prawa małżeńskiego) władzy duchownej. Innemi słowy — czy ma być państwem współczesnem, czy anachronizmem klerykalnym, w którym zasada wolności sumienia spotyka się z wyraźnemi ograniczeniami. Zdaniem naszem ani rozwody ani żadne wogóle szczegóły prawa małżeńskiego nie mogą wejść do konkordatu, gdyż cały kodeks od początku do końca należy wyłącznie do państwa i jego instancji prawodawczych. Kto uważa, że małżeństwo i rozwód należą do władzy duchownej, może postępować według swego przekonania i oczywiście ani władza państwowa ani nikt inny nie będzie mu tego zabraniał. Lecz cóż zrobić z tymi, którzy nie chcą się w danej sprawie oddawać pod władzę duchowieństwa, a których prawodawstwo świeckie do tego zmusza, nadając małżeństwu charakter religijny? Jakże to pogodzić z wolnością sumienia?

Niewiadomo, czego Watykan domagać się będzie od rządu polskiego i jakie mu postawi warunki. Zachodzi wszakże obawa, że warunki te mogą być ciężkie, a nawet nie do przyjęcia dla nowoczesnego państwa. Rząd nasz może mieć tylko jedno skuteczne oparcie — w opinji polskiej. Ale trzeba, iżby ta opinja pojmowała doniosłość sprawy, jak niemniej, iżby miała poczucie godności i kultury polskiej.

T.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. koresp.)

Wczoraj wreszcie sejm przystąpił do dyskusji nad exposé rządu. Jeden tylko mówca zdążył zabrać głos, był nim poseł Daszyński. Mowa jego wypełniła prawie całe posiedzenie. Mówca miał momenty, gdy ogromna większość sejmu oklaskiwała go. Przemawiał jako przedstawiciel opozycji państwowej.

Całe zakończenie swej mowy poświęcił sprawom polityki zagranicznej, o której plenum sejmu od dłuższego czasu zapomniało. Ta część jego mowy wywrze napewno zagranicą ogromne wrażenie. Podkreślił w niej z całą dobitnością pokojowe tendencje Polski. Był jednak jeden moment, w którym poseł Daszyński dał się unieść powszechnemu teraz nastrojowi i w dość ostry sposób zaatakował Lloyd George'a.

Na tle reszty jego przemówienia ustęp ten stracił swe znaczenie. Na szczęście większą uwagę zwróci świat na te akcenty, w których była mowa o utrzymaniu przez Polskę pokoju na granicach wschodnich i zachodnich.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o umorzeniu obligacji 5 pr. długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej.

Następnie rozpatrywał propozycję komisji handlowo-przemysłowej, która na wniosek posła Diamanda uchwaliła wezwanie do rządu, ażeby saliny pozostały nadal w zarządzie ministerstwa przemysłu i handlu i nie były oddane pod kompetencję ministra skarbu.

Po dyskusji sejm uchwalił odesłać sprawę do komisji skarbowo-budżetowej.

Po referacie posła Fichny uchwalił sejm w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o orderze „Odrodzenia Polski“.

Następnie sejm przystąpił

do dyskusji nad exposé prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Poseł Daszyński jest zdania, że tak późne przeprowadzenie dyskusji nad dwoma exposé dowodzi, że albo sejmowi nie zależy na wskazówkach, jakie ma dać rządowi, albo uważa, że żadne wskazówki się nie przydadzą.

Spóźniona dyskusja wskazuje również na wyczerpanie i przeżycie się sejmu,

który po uchwaleniu konstytucji i zabezpieczeniu siły zbrojnej dokonał tak wielkiego dzieła, jak reforma rolna i szereg uchwał socjalnych, a obecnie tonie w drobnych sprawach i rewiduje szereg wielkich ustaw przez siebie uchwalonych. Smutnym objawem jest, że dla celów wyborczych wielkie stronnictwa wzajemnie się oskarżają, wytaczając na arenę parlamentarną sprawy, należące właściwie do sądów. Dwa jeszcze zadania czekają sejm, t. j.

ordynacja wyborcza i budżet.

Sejm zgóry wyznaczyć sobie musi termin załatwienia tych spraw i w tym celu mówca zgłasza wniosek: „Sejm poleca komisji skarbowo-budżetowej, ażeby

przedłożyła izbie budżet za rok 1922 do 15 czerwca.

W razie niewykonania tego polecenia marszałek postawi po 15 czerwca budżet na porządku dziennym obrad sejmu i wyznaczy referenta. Głosowanie nad budżetem rozpocznie się bez względu na dyskusję 11 lipca r. b.".

Wniosek ten — zdaniem mówcy—umożliwia z r e a l i z o w a n i e wniosku posła Skulskiego o przeprowadzeniu wyborów do sejmu w dniu 1 października r. b. Przechodząc do uwag nad exposé mówca oświadcza, że chcąc należycie określić rolę prezydenta ministrów, należy przytoczyć zacytowane przez premjera słowa wypowiedziane przez marszałka Sapiehę „Nie mam tyle miłości własnej, ażebym swoją opinję przekładał nad zdanie tylu zacnych-mężów". Ponieważ w sejmie większości niema, prezydent musi się liczyć ze zdaniem zacnych mężów.

Prezydent nie ma własnej opinji

i rząd jego robi wrażenie tylko naocznego świadka tego, co się dzieje,

oddawszy zresztą ministrowi skarbu dyktaturę nad sobą, sejmem i społeczeństwem.

Tylko polityce prawicy przypisać należy, że prezydent ministrów z roli świadka, przedzierzgnął się w rolę działacza. Natomiast minister skarbu odznacza się wielką wytrwałością i wielką ambicją. Jednak zupełnie nie idzie w myśl słów marszałka Sapiehy. Budżet przez niego przedłożony, owoc bezsprzecznie rzetelnej pracy, jest jednak nierealny i społecznie w bardzo wysokim stopniu niesprawiedliwy. Nierealnym jest ten budżet, bo nie liczy się z drożyzną, wobec której mimo zapowiedzianych represji, rząd okazał się bezsilnym.

Same wydatki preliminowane na sumę 180 miljardów

z pewnością wzrosną o 100 miljardów.

Sam rząd bowiem podwyższa taryfy, a zatem idą samorządy, podwyższające za gaz, elektryczność i wodę.

Budżet jest jednak niedokładny.

Minister wstawił do budżetu cały dochód z daniny. Inwestycje umieszczone w budżecie nie są rzeczywistemi inwestycjami, lecz tylko wydatkami normalnemi, bo chodzi tylko o remont budynków. Optymizm ministra skarbu przejawia się również w przerachowaniu długów zagranicznych. Następnie domaga się awansu automatycznego dla urzędników, ażeby

wytworzyć typ urzędnika-obywatela,

a przechodząc z kolei do polityki zagranicznej oświadcza: Stronnictwo moje popierać będzie politykę pokoju. Będziemy unikali starć z sąsiadami, szanowali prawa mniejszości i gotowi jesteśmy do wielkich reform, które Polskę uczynią drogą dla ludności. Witamy politykę sojuszu z państwami bałtyckiemi. Nie będziemy zaczepiali, lecz bronić się będziemy, gdyby kto chciał przejść po naszem terytorjum. Ze spokojem patrzymy na próby sojuszów jawnych, czy tajnych, zawieranych w Genui, którym opinja europejska nadaje ostrze, wrogie Polsce. Nie próżno Polskę otoczono zamiast granicami, znakami pytań i plebiscytami. Czy chodzi o Wilno, czy o G. Śląsk — jesteśmy spokojni. Granic naszych obok armji polskiej dzielnie będą broniły ludy, zamieszkujące te kraje. Na tem polega siła demokracji.

Następne posiedzenie 4 maja.

Obrady w sprawie rosyjskiej.

O uzgodnienie obu projektów.

GENUA, 28 kwietnia (Telegram własny „Głosu Polsk."). Na posiedzeniu podkomisji politycznej, które powinno było wyjaśnić sytuację, po odczytaniu ustępów ogólnych projektów angielskiego i francuskiego, obrano po dłuższej dyskusji komitet czterech, do którego weszli przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch i Szwajcarii, dla uzgodnienia obu ustępów.

Komitet zbierze się dzisiaj, podkomisja o godz. 11 rano jutro. Jest to pewna ulga w sytuacji. Objawia się ona także w tem, że p. Barthou pozostał w Genui.

Memorandum angielskie

GENUA, 28 kwietnia (Pat). Delegacja angielska przedłożyła dziś rano wszystkim delegatom, biorącym udział w podkomisji politycznej memorandum. Projekt zasadniczo żąda ofert ekonomicznych prawnych, które miałyby być przedstawione sowietom w formie ultimatywnej. Projekt ten częściowo **pokrywa się ze znanym raportem ekspertów londyńskich.** Oryginalną stroną projektu jest **konkretne ujęcie ofert,** któreby mogły uczynić poszczególne mocarstwa w sprawie pomocy odbudowy Rosji, jako też i sposoby zagwarantowania uiszczeń długów rosyjskich. Uzupełnienie projektu zobowiązań ze strony Rosji z konkretnemi ofertami ze strony mocarstw odpowiada inicjatywie podanej w tym względzie przez ministra Skirmunta na posiedzeniu aljantów, odbytem 18 kwietnia w sprawie traktatu w Rapallo.

Projekt rosyjski.

GENUA, 28 kwietnia (Pat). W środę, t. j. 26 b. m., delegacja sowiecka przedłożyła komitetowi ekspertów do spraw rosyjskich projekt, który nie zmienia dotychczasowego stanowiska sowietów, a natomiast **wysuwa kwestję uznania Rosji de jure oraz kwestje kredytów.** Projekt robi aluzję również do spraw terytorjalnych (Bessarabja), stwierdzając, że sowiety mogą uregulować kwestję tę na podstawie tylko stosunku do państw, z któremi nie mają sporów terytorjalnych. Eksperci postanowili odwołać się do podkomisji politycznej, która zbiera się dziś popołudniu.

Odpowiedź Poincarégo

GENUA, 28 kwietnia (Telegr. własny „Głosu Polsk."). Nadeszła tu odpowiedź Poincarégo na prośbę telegraficzną Barthou, by premjer francuski przybył do Genui, W odpowiedzi tej Poincaré ubolewa, że nie może przybyć przed piątym maja do Genui. Aprobuje odbycie konferencji w sprawie sankcji przeciwniemieckich na wypadek uchybienia terminu majowego z udziałem Polski, małej ententy, Portugalji i dominjów. Proponuje odbycie konferencji w tej sprawie przed piątym maja w Paryżu.

Wobec tego poniedziałkowe posiedzenie plenarne konferencji genueńskiej będzie zapewne odwołane. Lloyd George podobno jest zadowolony z tej odpowiedzi francuskiego premjera.

GENUA, 28 kwietnia. (Pat). Dziś o północy Poincaré odbył dłuższą konferencję telefoniczną z Barthou. Poincaré zawiadomił Barthou, że **rada ministrów nie zgadza się na to, ażeby w Genui pertraktowano z Lloyd Georgem nad sankcjami.** Na to Poincaré udzielił Barthou wskazówek, **ażeby nie ustępował w kwestji rosyjskiej** i trzymał się memorjału, który w tej sprawie wystosował do Lloyd George'a. Barthou ma obstawać przy tem, ażeby Rosja uznała nietylko długi przedwojenne, ale i wojenne, nadto, aby dobra skonfiskowane lub uspołecznione zwrócono prywatnym właścicielom. To stanowisko Poincarégo przedstawił Barthou na posiedzeniu podkomitetu politycznego dla spraw rosyjskich. Co do własności prywatnych w Rosji słychać, **że Japonja i Belgja mają się przyłączyć do stanowiska Francji.**

Konferencja polsko-niemiecka.

GENUA, 28 kwietnia (Telegram własny „Głosu Polskiego"). **Dzisiaj w południe minister Skirmunt wraz z ministrem Narutowiczem i podsekretarzem stanu Strasburgerem odbył konferencję z delegacją niemiecką.**

Przedmiot obrad sprzymierzonych.

BERLIN, 28 kwietnia. (AW) — Korespondenci pism amerykańskich dowiadują się, że Lloyd George zamierza podczas obrad państw sprzymierzonych poruszyć nietylko sprawę sankcji, lecz także **całokształt zagadnień reparacyjnych** Rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy mają przygotować wielką akcję kredytową na rzecz Rosji i Niemiec. **Rosja ma otrzymać pożyczkę w wysokości 10 miljonów, Niemcy zaś 36 miljonów funtów szterlingów,** co odpowiadałoby sumie, jaką Niemcy mają na podstawie moratorjum zapłacić w ciągu 1922 r.

Uchwały rządu francuskiego.

PARYŻ, 28 kwietnia. (Tel. własny „Głosu Polskiego"). — O godzinie 6 wieczorem odbyło się nowe posiedzenie rady ministrów, na którem Poincaré oświadczył, że

nie zamierza udać się do Genui

i odbywać jakiekolwiek narady w sprawie odszkodowań i zobowiązań niemieckich przed dn. 31 maja.

Ultimatum do sowietów.

GENUA, 28 kwietnia (Pat). Na temat projektowanego ultimatum od **sowietów, w angielskich** kołach konferencji zapewniają, że pismo to nie będzie miało formy ultimatum, lecz memorandum, będzie jednak sprecyzowane i zupełnie wyraźnie wyjaśniać będzie intencje, oraz zakres pomocy dla Rosji. Projektowane memorandum będzie się domagało konkretnej odpowiedzi w następujących sprawach: w sprawie płacenia długów wojennych, uwzględniając jednak zdolność płatniczą Rosji, w sprawie spłat długów przedwojennych, uznając możliwość rozsądnego moratorium i w sprawie wynagrodzenia strat, oraz zwrotu mienia cudzoziemcom.

Plenarne posiedzenie konferencji.

GENUA, 28 kwietnia (P). Projekt zwołania plenarnego posiedzenia konferencji zdaje się dochodzić do skutku. Prawdopodobnie posiedzenie to odbędzie się w poniedziałek lub wtorek.

Przeciw nadwątlaniu traktatu.

PARYŻ, 28 kwietnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). — Omawiając projekt zwołania rady najwyższej „Temps" pisze, że Lloyd George zamierza zażądać na posiedzeniu rady najwyższej uchwalenia rezolucji, zakazującej poszczególnym państwom sprzymierzonym poczynania samodzielnych kroków bez porozumienia się poprzedniego z innymi sprzymierzonymi w sprawach, związanych traktatem wersalskim.

Dziennik oświadcza, że o tego rodzaju rezolucji nie może być mowy przed dniem 31 maja. Lloyd George dąży do skompromitowania traktatu pokojowego, ale zabiegi jego w tym kierunku natrafią na zdecydowane stanowisko Francji.

„Journal des Debats" oświadcza, że projekt zwołania rady najwyższej powstał wskutek chęci poddania rewizji traktatu wersalskiego.

„Intransigeant" podaje oświadczenie podsekretarza stanu prezydjum rady ministrów, iż Francja uważa propozycję angielską zwołania rady najwyższej wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski, za chęć dokonania zmian w tym traktacie.

„Temps" o sytuacji.

PARYŻ. 28 kwietnia. (Pat). W. B. K.—„Temps" w artykule „Torpeda Lloyd George'a" pisze:

Dziennikarze otrzymali wczoraj z delegacji angielskiej komunikat, który daje do zrozumienia, że większość państw domaga się międzykoalicyjnej narady nad sprawą sankcji. Wynikałoby stąd, że Lloyd George zanim zaproponował Francji zwołanie rady najwyższej, zapytał przedtem innych aljantów o to, a może nawet i Niemcy. Jeżeli propozycja George'a-pisze „Temps" —oznacza manewr okrążający przeciwko Francji, to lepiej o tem nie mówić.

Jeżeli zaś Lloyd George chce, ażeby alianci omówili swoje stanowisko wobec traktatu, to taka narada powinna się odbyć raczej przed komisją reparacyjną, lub na radzie ambasadorów, a nie na radzie najwyższej. Jest niedopuszczalnem, ażeby rada najwyższa obradowała w gorącej atmosferze Genui. Polityka Lloyd Georg'a, kończy „Temps" — prowadzi do zniszczenia traktatu wersalskiego.

Opinja Rathenaua.

GENUA, 28 kwietnia (Pat) W wywiadzie udzielonym dziennikarzom Rathenau oświadczył: Konferencja zbliża się do najważniejszej kwestji, a mianowicie

do punktu gwarancyjnego.

Oświadczam, że Niemcy bez wahania podążą za projektem, mającym na celu wszechświatowy pokój, za projektem, który na zasadzie sprawiedliwości, również praw i obowiązków, służyć będzie wszystkim narodom.

Niema układu węgiersko-rosyjskiego

WARSZAWA, 28 kwietnia (Pat). Królewskie poselstwo węgierskie w Warszawie komunikuje, iż wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach o rzekomym układzie zawartym między Węgrami, a Rosją sowiecką — są pozbawione wszelkiej podstawy.

Zbliżenie litewsko-rosyjskie.

RYGA, 28 kwietnia. (Polpr.). W łotewskiem ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano wiadomość jednocześnie z Kowna i Moskwy o mającym się odbyć w najkrótszym czasie w Moskwie litewsko-rosyjskim zjeździe kolejowym w celu opracowania treści litewsko-rosyjskiej konwencji kolejowej. Głównym punktem zawieranej konwencji ma być tranzyt niemieckich ładunków do Rosji.

Z Odesy.

SOFJA, 28 kwietnia (Russpress). Pewien bułgar, który świeżo powrócił z Odesy opowiada na łamach dziennika „Mir" następujące szczegóły z życia w mieście.

Port odeski opustoszał, elewatory, instalacje portowe, kolejki pojazdowe — zrujnowane doszczętnie i bolszewicy dotąd nie są w stanie wyładować okrętów amerykańskich, które przywiozły mąkę kukurydzową. Miasto robi wrażenie cmentarza. Na ulicach poruszają się cienie ludzkie, wycieńczone z głodu i prawie nagie. Co rano leżą na ulicach trupy ludzkie, które się wyrzuca wprost z okien domów na ulice, ponieważ niema ich za co pochować.

Wszystkie domy drewniane zostały zburzone na opał, a na przedmieściach ludność rozbiera swe domy, sprzedaje drzewo, biorąc po 150.000 rb. za pud i kupuje chleb. Ponieważ profesorowie miejscowego uniwersytetu nie otrzymują deputatów od 8 marca — rozpoczęli strajk i zawiesili wykłady. Zboże, przysyłane z zagranicy, wydawane jest tylko czerwonoarmiejcom i komunistom; ludność nic nie dostaje. Na tle głodowem szerzą się przeróżne epidemje, a w ostatnich czasach specjalnie tyfus plamisty, dziesiątkujący ludzi.

Egzekucje odbywają się, tak jak dawniej, z tą tylko różnicą że wraz z oficjalnem skasowaniem terroru w s z y s t k i c h „białogwardiejców" i „kontrrewolucjonistów" rozstrzeliwuje jak bandytów.

W liście, przysłanym z Odesy przytoczone są następujące szczegóły: „Ze względów oszczędnościowych większość urzędników sowieckich spadła z etatu i znajduje się w ostatniej nędzy, żebrzą oni wprost o trochę mąki, lub kawałek chleba. Na ulicach miasta rozlegają się ciągle jęki, „jeść". Ludność ucieka z Odesy dokąd oczy poniosą. Aby jednak wyjechać z rodziną potrzeba 40—50 miljonów i to głównie trzyma jeszcze ludzi w mieście. Wody niema już od 5 miesięcy. Wodociągi nieczynne ze względu na brak paliwa.

Walki na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 28 kwietnia. (Polpr.) Urzędowa depesza z Czyty zaprzecza wiadomościom, podanym przez niektóre pisma zagraniczne, jakoby oddziały republik Dalekiego Wschodu zmuszone zostały ewakuować st. Imań i cofają się w bezładzie w kierunku Chabarowska. Linja bojowa przechodzi pomiędzy Ussuri a Prochaska, o 300 klm. od Władywostoku. Oddziały japońskie zachowują się narazie pasywnie.

Proponowany jest następujący porządek dzienny:

Pierwszy dzień: 1) Powitanie zjazdu; 2) referat ogólny o opiece społecznej (referat ministerstwa pracy i opieki społecznej), koreferaty: a) przedstawiciela Kongresówki, b) przedstawiciela Wielkopolski, c) przedstawiciela Mało-Polski i Śląska; 3) referat finansowy (przedstawiciel magistratu m. Łodzi).

Drugi dzień: 1) sejm a opieka społeczna; 2) samopomoc społeczna; komisje: 1-a opieka nad niemowlęciem, dzieckiem i matką, 2-a opieka nad dorosłymi, 3-a opieka nad inwalidami, 4-a opieka nad bezrobotnymi. (bip)

Wielka pieniężna loterja Czerwonego Krzyża.

Losy pieniężnej loterji Czewonego Krzyża są do nabycia w cenie po mk. 1,200 — i ćwiartki po mk. 300 w biurze Czerwonego Krzyża (Piotrkowska Nr. 96) w kantorze wymiany i loterji Weinberga (Piotrkowska Nr. 58), oraz w większych sklepach i bankach.

Na 100,000 losów padnie 42 miljony mk. wygranych. Największa wygrana wynosi dwa miljony marek.

Sekcja walki ze zwyrodnieniem rasy.

Zebranie sekcji odbędzie w lokalu Czerwonego Krzyża przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 96 w poniedziałek dnia 1 maja o godzinie 8 wieczorem pod przewodnictwem d-ra Stanisławskiego.

Książka o Rosji.

Ukazała się na półkach księgarskich część I-sza tomu I-szego książki zbiorowej p. t. „Rosja sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym", opracowanej w instytucie gospodarstwa społecznego pod naczelną redakcją dyrektora instytutu prof. Ludwika Krzywickiego.

Praca o Rosji sowieckiej nabiera szczególnego znaczenia teraz, w obliczu konferencji genueńskiej, oraz w momencie nawiązania stosunków handlowych między Polską i Rosją. Jest ona bowiem jednem z niewielu źródeł dla poznania organizacji i stosunków w Rosji sowieckiej, a więc terenu, który obecnie interesuje bardzo przemysł i handel polski.

Z prasy.

Ukazał się świeży (majowy) numer „Łodzianina" i zawiera m. in: O.K.R.— „Do proletarjatu m. Łodzi", Wł. Dolecki — „Swięto majowe", Wład. Jaż — „Z burzliwych dni", Al. Rżewski — „Rządowy zamach na miejską ordynację wyborczą", J. Kwapiński — „Pod Rogowem", A. Przebój — „Kurjer Łódzki pod księżą sutanną", Wł. Skiba — „Biedni enperowcy", „Odpowiedź komunistom", „Ruch zawodowy", H. Ostowski: „Zwycięstwo" i inne.

Dla uczennic zagrożonych gruźlicą.

Zarząd koła rodzicielskiego przy państwowem gimnazjum żeńskiem im. Emilji Szczanieckiej wziąwszy pod uwagę, iż skład uczenic tej uczelni — to wyłącznie dzieci pracownicze, z których poważna część potrzebuje natychmiastowej pomocy, a stan materjalny rodziców na udzielenie im tejże nie pozwala, postanowił odwołać się do społeczeństwa przez urządzenie na cel powyższy w niedzielę, dnia 30 b. m. dnia znaczka, w przekonaniu, iż starania jego, skierowane na ratowanie młodzieży, znajdą wśród społeczeństwa należyte poparcie.

Organizowanie związku oficerów rezerwy.

W dniu 19 kwietnia 1922 roku w lokalu gospody żołnierskiej, Przejazd nr. 1, odbyło się drugie z kolei zebranie członków komitetu organizacyjnego Z. O. R. W. Ł.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego posiedzenia oraz załatwieniu całego szeregu spraw formalnych, po krótkiej dyskusji uchwalono między innemi:

1) wywrzeć wpływ na komisję statutową, by ta najdalej do dnia 29 b. m. załatwiła swoje prace;

2) Nawiązać ściślejszy kontakt z centralnym zarządem Z.O.R.

3) Nałożyć na członków komitetu organizacyjnego obowiązek legitymowania się z przyczyn nieobecności na posiedzeniach z terminem do daty następnego zebrania. Niezadośćuczynie powyższemu pociągnie za sobą ogłoszenie nazwisk nieobecnych w prasie miejscowej.

Plaga bandytyzmu w okolicy.

Na szosie między Łaskiem a Zelowem 4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na przejeżdżających furmanką kupców, Rafała Belewerda, Izraela Herszlika, Szmula Rasalskiego, zamieszkałych w Szczercowie i Wacława Jarczyńskiego z Pabjanic.

Bandyci,

przyłożywszy kupcom rewolwery do skroni,

zażądali wydania im pieniędzy, i

zrabowawszy około 100,000 mk.,

zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kupcy, przybywszy do miasta, zameldowali o napadzie w policji, która też wysłała natychmiast patrole, lecz mimo poszukiwań w całej okolicy,

na ślad bandytów nie natrafiono.

* * *

Onegdaj o godz. 3-ej w nocy trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na zagrodę Jana Cyrana, zam. we wsi Sokołów, pow. łódzkiego.

Bandyci, w celu dostania się do wnętrza,

wyborowali w drzwiach frontowych otwór,

dzięki czemu udało się im otworzyć zamek.

Bandytom narazie plan się nie udał, gdyż

wewnątrz drzwi były zastawione workami ze zbożem.

Widząc to bandyci, postanowili w inny sposób dostać się do mieszkania. Przystawili drabinę do okna strychu i tamtędy

z sieni, przez niezamónięte drzwi, dostali się do pokoju sypialnego

rodziny Cyrana, gdzie, oprócz właściciela, spała żona jego i kilkoro dzieci.

Bandyci świecili sobie lampkami elektrycznemi. Błysk światła zbudził śpiących. Napadnięci zaczęli krzyczeć, bandyci zażądali cichego zachowania się, grożąc, że

w przeciwnym razie zamordują wszystkich.

Następnie zażądali oczywiście pieniędzy. Właściciel wskazał, że pieniądze znajdują się w drugim pokoju w szufladzie komody.

Wówczas

bandyci podzielili się „pracą":

jeden wyszedł na czaty na podwórze, drugi pilnował domowników, a trzeci wszedł do pokoju po pieniądze.

Plądrujący mieszkanie bandyta zawiadamiał swych przyjaciół o każdej znalezionej rzeczy. „Znalazł" 35,000 mk. i 100 rb. w bonach, lecz jak następnie ustalono,

zachował pozatem dla siebie

zrabowane dwie złote 10 rb. oraz 7 rb. srebrnych i 3 marki srebrne, o których przyjaciołom nie powiedział ani słowa.

Po dokonaniu rabunku, bandyci nakazali domownikom zachowywać się w dalszym ciągu spokojnie, gdyż w razie przeciwnym

zemszczą się przy okazji;

poczem zamknęli drzwi na klucz i zbiegli.

* * *

O godzinie 11-ej wieczorem do mieszkania Ungiera, właściciela składu win w Szadku, wpadło

4-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów,

i steroryzowawszy domowników, zrabowali

biżuterję, pieniądze, bieliznę,

kilka butelek wódki, i zbiegli.

„O hygjenie skóry."

W dniu jutrzejszym w kinie „Odeon" o godz. 12 m. 30 w poł. staraniem łódzkiego czerwonego krzyża dr. Stanisławski wygłosi odczyt „O hygjenie skóry".

Kary za lichwę.

Główny urząd walki z lichwą w Warszawie zatwierdził orzeczenie karne okr. urz. walki z lichwą w Łodzi, którem za spekulację mąką ukarani zostali młynarz Apolinary Marjański na 5 tygodnie bezwzględnego aresztu i 300,000 mk. grzywny, Mordka Sieradzki, Szlama Flamchol i Chil Brajtszwanc po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz 200,000 mk grzywny, oraz Szczepan Wawrzyniak i Stefan Ziemniak, Stefan Sadowski i Jan Danych po 7 dni aresztu i 25,000 mk. grzywny. (bip).

Konfiskata świń na rzecz skarbu.

Na skutek doniesienia rzeźników, iż handlarze nadal nie chcą się stosować do cen, wytyczonych przez komisję do badania cen i zysków, urząd walki z lichwą w Łodzi wydelegował do rzeźni miejskiej ref. Kreizego, który na miejscu sprawdził, iż handlarz Kazimierz Piwiński z Łęczycy zażądał od rzeźników marek 400 za jeden funt po zabiciu. Handlarza tego pociągnięto do odpowiedzialności karnej, zaś pięć świń skonfiskowano i sprzedano rzeźnikom po cenach wytycznych. (bip).

Z sądów.

3 procent dziennie.

Na skutek protokułu sporządzonego przez urząd walki z lichwą o uprawianiu lichwy przez Chaima Lipszyca, ten ostatni stanął onegdaj przed sądem okręgowym.

W miesiącu październ. 1921 r. oskarżony pożyczył Antoniemu Kowalskiemu kwotę 5000 mk. na procent nadmierny, ukrywając nadmierność procentu przez włączanie go do sumy w ten sposób, iż kiedy dnia 30 listopada 1921 r., chciał mu Kowalski pożyczkę zwrócić, ten zażądał po 150 mk. procentu za każdy dzień, czyli zamiast wypożyczonych 5000 — 20.000 mk.

Sprawę powyższą rozważał w trybie postępowania uproszczonego sędzia Cynarski. Na sądzie, oskarżony L. do lichwy się nie przyznał, oznajmiając, iż jako kupiec kartofli, pożyczył Kowalskiemu 20 tys. mk. na kartofle na przeciąg 8 dni, po upływie tego czasu K. nie chciał zwrócić pieniędzy i dla tego podsądny nie zwrócił mu zastawionego u niego ubrania i maszyny. Za pożyczone pieniądze K. miał kartofle przywieźć dla oskarżonego, tymczasem kartofli, ani pieniędzy nie zwrócił i zaskarżył go do urzędu walki z lichwą.

Świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonego.

Sędzia skazał Lipszyca na 6 miesięcy więzienia, oraz na zapłacenie 15000 mk. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu.

Środek zapobiegawczy zamieniono na kaucję w sumie 30.000 marek. bip

Komunikaty.

W niedzielę, dn. 30 b. m., o g. 10-ej rano odbędzie się

Roczne Ogólne Zebranie

Polskiego Związku Zawod. Pracowników Elektrotechnicznych w trzecim terminie i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych. Porządek dzienny z dnia 2 kwietnia r. b. 948—1

Tow. Śpiew. „Lira" w Łodzi urządza dziś w lokalu przy ul. Al. Kosciuszki 21

Zabawę Taneczną

dla swych członków i wprowadzonych gości, na którą niniejszym WP. zaprasza **Zarząd.**

Początek zabawy o g. 8-ej wiecz. Bufet na miejscu. 908—1

Ekscesy rekrutów.

Onegdaj o godz. 6.15 na stację Łódź-Kaliska przybył transport z rekrutami, jadący z Łukowa do Poznania, w liczbie 590 osób.

Gdy tylko pociąg przybył na stację, rekruci rozeszli się po całym peronie i

poczęli zaczepiać pasażerów,

oczekujących napociąg osobowy do Skalmierzyc. Rekruci zrzucali pasażerom nakrycia z głowy,

uwzględniając specjalnie pasażerów-żydów.

Na dworcu powstał popłoch.

Jeden z rekrutów Tomasz Szczuciak

uderzył śrubą żelazną w głowę pasażera Moszka Rosmana,

ze Zduńskiej-Woli. Poszkodowanemu udzielono pomocy i odwieziono go do Zduńskiej-Woli.

Szczuciaka policja kolejowa odprowadziła na posterunek

celem spisania protokułu.

Wówczas rekruci oblegli posterunek i przybrawszy groźną postawę,

postanowili „odbić" kolegę.

O powyższym zawiadomiono policję konną i żandarmerję, która też przybyła na miejsce zajścia. Gdy rekruci pomimo kilkakrotnych wezwań nie rozeszli się,

zagrożono im użyciem broni,

to dopiero poskutkowało Tomasza Szczuciaka przesłano do żandermerji, zawiadamiając jednocześnie o powyższem prokuratora wojskowego.

Transport odszedł dopiero o godz. 9 i pół wiecz. (bip)

Męskie manekiny.

Mężczyźni skarżą się naogół, że nowoczesne kobiety, porzucając dawne zajęcia ściśle kobiece, wdzierają się w zawody męskie: adwokaturę, medycynę, sąd, wszelkie biura itd.

Tym razem jednak dzieje się inaczej, bo oto „mocarze świata" wtargnęli w dziedzinę, która była dotąd wyłącznym przywilejem płci pięknej.

Wielcy krawcy, właściciele wspaniałych magazynów konfekcyjnych używali dotąd zawsze tylko kobiet na tzw. manekiny do próbowania sukien, roztaczania ich wdzięków i szyku przed oczyma kupujących. Nowość wprowadził obecnie pewien wielki krawiec londyński, angażując na manekina... mężczyznę. Młody ów piękny Adonis, z monoklem w oku, przywdziewa na siebie kolejno rozmaite ubrania, uwydatniając szyk marynarki, dostojną powagę fraka, wygodność kostjumu sportowego itd. Wywiązuje się podobno z tego zadania ku najwyższemu zadowoleniu klijentów, którzy napływają gromadnie do mistrza sztuki krawieckiej dla podziwiania ostatnich kreacji mody i... manekina.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 29 kwietnia 1922.

Odszkodowania.

„Nie chcemy i nie będziemy płacić — hałasuje hakata; „nie możemy i nie jesteśmy w stanie przekonywują umiarkowani.

Mało jest w Niemczech ludzi, którzy mają dość odwagi i głoszą śmiało, że Niemcy nie tylko muszą zapłacić, bo tak wymaga słuszność, ale mogą zapłacić, bo mają odpowiednie ku temu środki. Niestety opinja publiczna poza Francją, nie zdaje sobie sprawę, z istotnego stanu rzeczy. Jad propagandy niemieckiej, potrafił zatruć nawet ludzi, którzy byli dalecy od sympatyzowania z Niemcami.

Zręczne powiązanie napozór genetycznie ze sobą złączonych problemów gospodarczych świata, z obecnym stanem finansowym Niemiec, potrafiło w zagranicznej opinii publicznej zaszczepić jad zwątpienia w możność wypełnienia przez Niemcy warunków majowego ultimatum londyńskiego.

Ponieważ konferencja genueńska przyjęła w zasadzie niedopuszczalność omawiania sprawy odszkodowań, starali się niemcy poruszyć ją w podkomitecie walutowym.

Przy przyjęciu rezolucji w sprawie rozwiązania europejskiego problemu walutowego, zamierzali przemycić myśl rewizyjną składając oświadczenie, że reformy walutowe mogą być przeprowadzone tylko w razie pomyślnego stanu bilansu płatniczego.

Innemi słowy, marka niemiecka może być uzdrowiona, jedynie dzięki poddaniu rewizji wysokości sum ustalonych w maju roku zeszłego w Londynie.

Ten sprytny, bo ubrany w formę ogólnej zasady ekonomicznej, wybieg został zdemaskowany. Niemcy musiały zadowolnić się jedynie tą demonstracją.

Dotychczas więc w Genui nie rozlega się zbyt donośnie echo, o myśli rewizyjnej.

Niemcy pracują od zewnątrz. Propaganda prasowa nie ustaje.

Dzieje się to wszystko dzięki zrozumieniu wagi propagandy gospodarczej.

Niemcy są zdania, że jedną z głównych przyczyn ich klęski, była nieplanowo przeprowadzona ekonomiczna w krajach neutralnych oraz Ameryce przed jej przystąpieniem do wojny.

Została ona postawioną dopiero w sierpniu r. 1918 na racjonalnej podstawie, a było to zapóźno.

Z tej nauczki korzystają Niemcy, w toczącej się obecnie wojnie o wysokość reparacji.

Przyznać niestety trzeba, że przebieg tej walki nie jest dla nich niekorzystny.

Zręcznie podchwytują każdy moment w dziedzinie światowych problemów gospodarczych i wytaczają „grube berty" argumentów przeciw odszkodowawczych.

Oto próbka.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza poglądy „Sozialisierung Kommission" o warunkach w jakich nastąpić mogłaby stabilizacja marki niemieckiej.

Kulminują się one w zapatrywaniu, że jednym z warunków ustalenia kursu waluty niemieckiej, jest zmniejszenie kwoty odszkodowań oraz przyznanie ulg w spłatach gotówkowych jakoteż świadczeniach rzeczowych, w przeciągu najbliższych pięciu lat.

Na całokształt lekkomyślnej gospodarki skarbowej oraz nacisk „nie koronowanych cesarzy Niemiec" Stinnesów, Tissenów et Co., wywierających decydujący wpływ na kurs marki, komisja zwraca mało uwagi.

Dlaczego?

Gra jest jasna i przejrzysta.

W przedgenueńskiej dyskusji prasowej w Genui ustalono, że największą zaporą, uniemożliwiającą unormowanie się stosunków gospodarczych Europy, — z wyjątkiem Rosji gdzie ekonomiczne rządzą inne prawa ekonomiczne — są chwiejne waluty.

Niemcy zdają sobie doskonale sprawę z pierwszorzędnej roli, jaką grali w wymianie światowej.

Obecny kurs marki przynosi jedynie korzyści przemysłowi niemieckiemu, który „dumpinguje" ceny całego świata. Oto dlaczego finansjera niemiecka gra na zniżkę marki wyzyskując bajecznie jako powód realny jej zniżki „straszak odszkodowań".

Interes, dobry, niezawodny i wolny od podatków.

Co może być lepszego?

Zarazem służy się krajowi, walczy się o zniesienie odszkodowań, które trzebaby w przeciwnym razie zapłacić i to z własnej kieszeni.

A tak?

Sprzedaje się towary zagranicą po niekonkurencyjnie niskich cenach i uzyskaną gotówkę lokuje się zagranicą. Tam jest bezpieczna od widma podatkowego, które będzie się musiało nareszcie kiedyś urzeczywistnić w formie dobrze cisnącej śruby podatkowej.

Zarazem popiera się rząd w polityce dalszych inflacji, stawiając równocześnie najprzeróżniejsze przeszkody, uniemożliwiające przystosowanie systemu podatkowego, do powojennych wymagań.

Niemcy dobrze wiedzą, że drogą inflacji mogą wygrać sprawę odszkodowań.

W miarę zwiększania się ilości banknotów w obiegu, giełdy zagraniczne notują coraz niżej markę niemiecką.

Społeczeństwo, jako całość, na tem nie traci.

Przemysł „dumpingujący" robi robi świetne interesy, rolnicy paskują, robotnicy utrzymują zawsze zarobki gwarantujące im minimum egzystencji.

W tych warunkach problem bezrobotnych nie istnieje. Bieduje stan urzędniczy.

Trudno, tego żąda Rzeczpospolita Stinnesów, Tissenów et Comp.

Pomocną jest w tem bardzo ważna okoliczność. Wewnętrzna siła kupna pieniądza papierowego jest zawsze wyższa od zagranicznej.

Nabywanie dewiz na raty odszkodowawcze odbywa się ciągle, za coraz większe sumy pieniędzy niemieckich.

Niemcy rozpoczynają alarm.

Zamiast zabrać się do sanacji, wskazują widmo katastrofy, jaka im grozi w razie dalszej konieczności dokonywania spłaty rat.

Dyskretnie przemilczają fakt, że obywatele ich posiadają ogromne sumy w dewizach obcych, które są ulokowane bezpiecznie zagranicą.

Robienie hałasu odbywa się według wszelkich zasad racjonalnej i celowej propagandy.

Kraje, których wyrobów konsumentami były przed wojną Niemcy, obecnie mogą jedynie same kupować dławiąc przez to własny przemysł, podczas gdy same z powodu wysokowartościowej waluty nic lub też bardzo mało są w stanie sprzedawać.

Zwichnięta równowaga gospodarcza, która w wysokiej mierze dotyka Brytanję, była powodem zwołania konferencji genueńskiej.

Jeśli na niej wprost nie można walczyć przeciw odszkodowaniom, to przynajmniej prasa donośle trąbi, że chaos walutowy uniemożliwiający podjęcie normalnych stosunków handlowych z zagranicą, jest wywołany sprawą odszkodowań. Rozbijają one—wedle Niemców — i uniemożliwiają wszelkie rachuby osiągnięcia pokrycia budżetowego, które pociąga nowe coraz emisje.

Czyż nie jest to nadzwyczaj zręczne powiązanie przyczyn państwowej lekkomyślnej i niecelowej gospodarki skarbowej rządu, niechcącego płacić odszkodowań, z problemem przewrócenia pełnej międzynarodowej wymiany, którem interesuje się cały świat.

Układ niemiecko-bolszewicki, a razem sposób załatwienia wynikłego na tem tle zatargu, spowodował znaczne polepszenie się kursu marki.

To nie jest na rękę niemcom.

Prasa stwierdza jednogłośnie, że to objaw chwilowy bo nieuregulowana sprawa odszkodowań, musi wpłynąć jaknajgorzej na walutę niemiecką.

Broń Boże, poprawy marki, bo inaczej nie można walczyć przeciw odszkodowaniom.

Oto motto polityki niemieckiej, której uwierzono i popierana jest nawet ze strony uczonych.

Przyznać jednak trzeba, że poza wpływowym bardzo ekonomiście i dziennikarzu, prof. Keynesie, który ułożył bardzo miły dla niemców plan odszkodowań, sprowadzający do minimum ich zobowiązanie istnieją na szczęście zapatrywania innych wybitnych znawców.

Ekonomista „National Bank of Commerce" w Nowym Jorku dr. Henry A. E. Chandler w jednym z miesięczników finansowych dochodzi do następującego wniosku:

„Nie chodzi o określenie dokładnej zdolności płatniczej Niemiec przyszłości, lecz o stwierdzenie faktu, że istnieją gospodarcze warunki, umożliwiające Rzeszy niemieckiej pełną spłatę odszkodowań."

Nie dajmy się zasuggestjonować propagandzie niemieckiej, głos amerykańskiego ekonomisty z kół tamtejszej finansjery, umacnia nas w tem przekonaniu.

Pokój świata i pomyślność gospodarcza Polski, zależy od spłaty odszkodowań wojennych.

Dr. Leszek Kirkien.

Rynek pieniężny.

—o—

Giełda warszawska.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem dla wszystkich walut panowała tendencja silnie zwyżkowa.

W dziedzinie papierów dywidendowych ruch „ożywiony.

Wielu tranzakcji dokonano po kursach niezmienionych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3990 4000—3990
Marki niem. 14.25.

Czeki i wpłaty.

Belgja 342.
Berlin 14.15—14.00.
Gdańsk 14.10.
Londyn 17650—17800.
Paryż 574.50—372.50
Praga 78.25
Szwajcarja 787.25
Wiedeń 52.25
Włochy 217.50

Listy zastawne.

4 proc. poż. premjowa 1650—1625
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 270.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 61.25
5 proc. m. Warsz. 285—280.
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 156.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 5775—5800.
Bank Handl. w Warsz. 4750—4825
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 5400—5500
6-ej emisji 5250—5350.
Bank Zachodni 2100.
Kijewski i Scholtze 5700.
Cukier 55500.
Węgiel 29000.
Lilpop 5700.
Ostrowiec 8000.
Rudzki 2500.
Starachowice 5800—5825.
Modrzejewski 4750
Żyrardów 72500
Borkowski 1500.
Bracia Jabłkowscy 1750.
Żegluga 2000—2025.
Polska nafta 2025—2100.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 3960.
Franki 360.
Funty 17700.
Marki niem. 14.55.
Ruble złote 196000.
Ruble srebrne 1150
Bilon srebrny nie notowany.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi notowania zdradzały tendencje mocne dla walut zachodnich. Marka niemiecka bez zmiany. Obroty duże.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3970.
Marki niem. 14.70—13.80.
Berlin czeki 14.50—14.
Wiedeń czeki 0.55.
Franki franc. 370
Franki szwajc. 785—777.
Franki belg. 355.
Funty 17600.
Kor. austr. 0.58.
Korony czeskie 78
Liry 210.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 28 kwietnia.—Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 7.12 — (kupno) 7.09.

Dolary 250 — 249, funty szt. 1124 1227.

Bawełna.

NOWY ORLEAN, 27-go kwietnia. Bawełna loco 17.

NOWY JORK, 27 kwietnia. — Bawełna loco 18.15, na maj 17.99, na czerwiec 17.50, na lipiec 17.60, na wrzesień 17.67.

Wymiana not pomiędzy Polską i Rosją.

W sprawie polsko-litewskiego terytorjum spornego.

WARSZAWA, 28 kwietnia. (Pat). Dnia 18 bm. charge d'affaire Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie otrzymał z komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych notę w odpowiedzi na notę polską z dnia 13 marca b. r. Nota rosyjska powołując się na to, że Rosja zawarła 12 lipca 1920 roku traktat pokojowy z Litwą, co było wiadomem rządowi polskiemu w chwili podpisywania traktatu w Rydze i powołując się na to, że rząd polski wiedział o pracach rosyjsko-litewskiej komisji mieszanej do spraw reewakuacyjnych, które to prace odbywały się od 17 lutego 1921 roku w ciągu 13 miesięcy — nota stwierdza, że rząd rosyjski nie może przyjąć żądania wyrażonego w nocie polskiej z 13 marca, dotyczącego wykluczenia z rokowań rosyjsko-litewskiej komisji mieszanej spraw, dotyczących mienia przemysłowego, użytkowego i kulturalnego, ewakuowanego do Rosji z terytorjum, będącego obecnie spornem między Polską a Litwą. Wykluczenie takie byłoby pogwałceniem traktatu rosyjsko - litewskiego, na mocy którego ziemia wileńska została uznana przez Rosję za część terytorjum rzeczypospolitej litewskiej, zaś istnienie faktycznego sporu między Polską a Litwą nie może mieć międzynarodowej, prawnej wartości, do czasu, póki rządy polski i litewski nie zawiadomią rządu rosyjskiego o ukończeniu sporu.

Na powyższą notę przedstawiciel Polski odpowiedział notą, w której stwierdza, że traktat ryski podpisany został w 8 miesięcy po zawarciu traktatu rosyjsko-litewskiego. Artykuł 3 traktatu ryskiego ustala w formie zupełnie kategorycznej fakt wyrzeczenia się przez Rosję wszelkiego prawa kwestjonowania faktycznego stanu rzeczy co do ziem, leżących na zachód od linji granicznych traktatu. Rządowi sowieckiemu znany był w chwili zawierania traktatu ryskiego faktyczny stan terytorjum Polski, z którą Rosja zawarła w Rydze układ pokojowy. Podpisanie w dniu 18 marca 1921 roku, było przeto uznaniem przez Rosję tego faktycznego stanu terytorjalnego. Miasto Grodno i jego terytorjum leżało już na obszarze państwa polskiego i jedno tylko terytorjum ziemi wileńskiej, zwane wówczas Litwą Środkową, było obszarem spornym do czasu wypowiedzenia się, zgodnie z zasadami stanowienia narodów o sobie. — Sejm wileński dnia 20 lutego 1922 roku wypowiedział się za połączeniem ziemi tej po wieczne czasy z Rzecząpospolitą polską.

Nota polska stwierdza dalej, że nota rosyjska oparta jest na stanowisku niezgodnem z traktatem ryskim, że część terytorjum państwa, z którem zawarty został przez Rosję traktat pokojowy, uważany jest przez Rosję, wbrew istotnemu stanowi rzeczy i wbrew woli ludności kraju, za obszar należący do innego państwa. Rząd polski nie dopuszcza myśli, ażeby jakiekolwiek komentowanie art. 3 i 11 traktatu ryskiego mogło podsunąć władzom rosyjskim myśl wydawania Litwie Kowieńskiej mienia wileńskiego sądu okręgowego, aktów uniwersytetu wileńskiego, fabryk obywateli polskich i t. p. podczas, gdy Wilno, Grodno i ich terytorja są faktycznie częścią terytorjum Rzeczypospolitej polskiej, stanowiły od stuleci, stanowią i stanowić będą jej część nierozerwalną. To też rząd polski prosi o pouczenie delegacji rosyjskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej, ażeby zaniechała na posiedzeniach komisji zagadnień treści politycznej oraz wzywa rząd rosyjski do zaniechania wydawania mienia, które podlega na mocy traktatu ryskiego zwrotowi.

Załatwienie konfliktu o uposażenie wojskowych.

Porozumienie pomiędzy min. Michalskim a Sosnkowskim.

WARSZAWA, 28 kwietnia. (Telefonem). Wczoraj, w godzinach popołudniowych kierownik min. spraw wojskowych gen. Sosnkowski przybył do sejmu i odbył tam konferencję ze znajdującym się podówczas w izbie min. Michalskim w sprawie uposażenia osób wojskowych. Na naradzie tej **doszło na zasadach kompromisu do porozumienia,** a mianowicie: min. Michalski zgodził się, aby dodatkowe wynagrodzenia oficerów, jako to kwaterunkowe, na umundurowanie i t. p. umiarkowanie podwyższyć, zgodził się także na podwyższenie żołdu żołnierzy.

W ten sposób porozumienie zostało osiągnięte, zwołane na wczoraj wieczór nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów zostało odwołane. Kompromis został osiągnięty dzięki dobrej woli i zrozumieniu interesu państwowego przez obu ministrów. Porozumienie w kołach politycznych powitano z jaknajwiększą radością.

Dwie relacje rządu

o stanie zabezpieczenia i o sytuacji politycznej

W poniedziałek odbędzie się w gmachu sejmu posiedzenie prezesów klubów sejmowych dla wysłuchania relacji rządu o stanie zabezpieczenia granic i gotowości armji.

We wtorek, o godz. 3 po poł. odbędzie się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych dla wysłuchania relacji rządu o międzynarodowej sytuacji politycznej. — Rząd reprezentować będą: zastępca prezesa rady ministrów p. Stesłowicz i dyrektor departamentu w min. spraw zagran. p. Morawski.

Porządek prac sejmu.

WARSZAWA, 28 kwietnia. (Telefonem). Wczoraj odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem znowu układano porządek prac sejmu. Po dłuższych obradach zdecydowano w przyszłym tygodniu odbyć 2 posiedzenia, w czwartek i piątek, prowadząc na nich dalej dyskusję nad exposé rządu, a także drugie i trzecie czytanie ustawy o gminach wiejskich. Także w piątek ma się rozpocząć dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej. — Następne dwa z trzech posiedzeń sejmu w tygodniu, mają być poświęcone ordynacji wyborczej.

W sprawie rozbudowy miast.

WARSZAWA, 28 kwietnia (Pat) Dnia 28 b. m. odbyła się u pana ministra skarbu konferencja w sprawie rozbudowy miast. Brali udział m. in. przedstawiciele komisji sejmowych i dyrektor zakładu kredytowego miast małopolskich dr. Gross. Wynikiem obrad było przyjęciem następujących zasad:

1) ministerstwo przyjmuje porękę do wysokości 20 miljardów z obligacjami mieszkaniowemi i komunalnemi mającemi służyć na budowę mieszkań;

2) kwestja akcji kredytowych zostaje powierzoną zakładom kredytowym publicznem w ustawie wymienionym przy udziale komisarza rządu;

3) kredyt zostaje udzielony osobom budującym prywatnym do 80 proc. wartości, instytucjom użyteczności publicznych do 90 pr. wartości;

4) dla umożliwienia kalkulacji niższych czynszów będzie mógł być udzielony kredyt amortyzacyjny w warunkach ulgowych. Oprocentowanie może być przedłużone do 3 proc. rocznie na lat 20. Miasta Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Łódź będą miały

prawo wydawania obligacji komunalnych

za poręką rządu dla budowy domów mieszkalnych, stanowiących własność miasta. Dla umożliwienia całej akcji bądą udzielone odpowiednie zaliczki gotówkowe poważnym instytucjom tak, ażeby pożyczki mogły być spłacane al pari i, ażeby oprocentowanie mogło być obniżone według zasad powyższych.

Nowe domy będą korzystały ze zwolnień podatkowych i będą wolne od rekwizycji i ochrony lokatorów.

Termin przejęcia Górnego Śląska.

KATOWICE, 28 kwietnia (A. W.). „Oberschles. Kurier" donosi z Londynu, że angielskie ministerstwo wojny oczekuje w dniu 18 maja ostatecznego oddania Górnego Śląska Polsce i Niemcom.

Transport wojsk okupacyjnych z Górn. Śląska do Anglji zarządzono na dzień 20 maja. Podobno i transporty wojskowe włoskie wyruszą w tym samym czasie z powrotem do Włoch. Odjazd wojsk francuskich przewidziany jest w początkach czerwca.

W pasie neutralnym.

Litwini terroryzują ludność

WILNO, 28 kwietnia. (A. W.) W ciągu ostatnich dni dziesięciu w pasie neutralnym zjawiły się bandy ludzi, ubranych po cywilnemu, uzbrojonych w broń palną, krótką i granaty ręczne. Stwierdzono, że są to oddziały regularnego wojska litewskiego, przysłane dla sterroryzowania ludności pasa neutralnego.

1 maja — świętem państwowem w Czechosłowacji.

BERLIN, 28 kwietnia. (AW) — Z Pragi donoszą, że dzień 1 maja ogłoszony został jako święto państwowe dla całej Czechosłowacji.

Trzęsienie ziemi w Tokjo.

WASZYNGTON, 28 kwietnia (A. W.) — W Tokjo wczoraj rano po wybuchu wulkanu, oddalonego o 10 mil od miasta nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Wielu z pośród mieszkańców straciło życie. Gmach ambasady amerykańskiej został uszkodzony. Także w Jokohamie trzęsienie ziemi spustoszenia. Cała dzielnica chińska została zniszczona, wodociągi zostały zasypane, a połączenia telegraficzne i telefoniczne przerwane.

RZYM, 28 kwietnia. (Pat). — Ostatnie telegramy o szczegółach trzęsienia ziemi podają, że trzęsienie to miało rozmiary katastrofalne. Morze wdarło się w kilku miejscowościach na ląd. Linja kolejowa z Jokohamy uległa zniszczeniu utrudniając akcję ratunkową.

Listy amerykańskie.

Senator France o udziale Stanów Zjednoczonych w odbudowie Europy. — Germanofilstwo. — Kwestja rosyjska. — Niezwykły proces. — Namiętna oskarżona.

Waszyngton, w kwietniu.

Niezmiernie interesującą rozmowę miał jeden z kolegów dziennikarzy wczoraj z senatorem France'm, który, jak wiadomo, wypowiedział się w senacie za udziałem Stanów Zjednoczonych w konferencji genueńskiej.

Ponieważ zezwolił mi na jej przytoczenie, korzystam wiec z okazji, by dać zarys idei podstawowych senatora France'a co do udziału Ameryki w odbudowie Europy.

Zdaniem jego, najbardziej komplikuje sytuację europejską sprawa rosyjska. Na pytanie:

— Co, według pana, może dać konferencja genueńska spragnionej pokoju Europie? senator France odparł:

— Drogę do usunięcia niszczycielskich skutków długów międzynarodowych.

I naszkicował plan następujący:

— Długi mocarstw sprzymierzonych wobec Ameryki mogą być wyrównane w ten sposób, że dawniejsze kolonje niemieckie w Afryce, należące obecnie do sprzymierzonych mocarstw, zostaną przyłączone do Ameryki.

Jednocześnie wypracowano by wspólnie plan jaknajkorzystniejszego wyzyskania terenów afrykańskich.

Wypełnienie tego planu ulżyłoby Francji i Anglji. Mocarstwa te mogłyby wówczas zniżyć sumę odszkodowań niemieckich, które tak niszcząco działają na międzynarodowy system gospodarczy.

Jednakże kluczem do odbudowy Europy jest Rosja. Rząd rosyjski mógłby i powinien uznać wszelkie zobowiązania rosyjskie. Wówczas możnaby się zgodzić na uznanie rządu sowieckiego i pozwolić mu na zwrócenie się do amerykańskich rynków pieniężnych o pożyczkę, którą obliczam na dwa miljardy dolarów.

Pieniądze te winny być użyte na zakupy nasion, narzędzi rolniczych, maszyn i materjału kolejowego i umożliwiłyby Rosji w krótkim nie do uwierzenia czasie zaleczyć rany wojenne.

Rosja jest tak bogata w drogocenne materjały i odrodzenie jej postępuje w tak szybki sposób, że można Rosję uważać za najbardziej wypłacalną ze wszystkich narodów i za jedną z pierwszych, która będzie w stanie płacić.

Jeśli Rosja będzie płacić procenty Anglji i Francji, a przyjdzie to jej łatwo, gdy będzie wywozić ziarno, naftę, metale i surowce, wówczas Anglja i Francja wkrótce już będą w stanie nie tylko czynić ulgi Niemcom ale i wziąć udział w ogólnej odbudowie.

Gdy rząd rosyjski będzie uznany i Rosja będzie kupować na rynku światowym wszystko, czego potrzebuje, aby sama znów stać się wytwórcą, gdy obfite bogactwa naturalne będą należycie wyzyskane, — Rosja z łatwością spłaci swe długi Europie i w dalszym ciągu dopomagać będzie do zbogacenia Europy i świata całego.

Europa wówczas szybko powróci do zdrowia gospodarczego i po w tymże czasie zostaną zlikwidowane długi mocarstw sprzymierzonych wobec Stanów Zjednoczonych w sposób przytoczony, mianowicie przez stworzenie międzynarodowej korporacji dla należytego wykorzystania niedocenianych bogactw naturalnych Afryki — wówczas nic nie stanie na przeszkodzie gospodarczego uzdrowienia całego świata.

Przyznaję, że może stać się niezbędnem udzielenie Niemcom na pewien czas moratorjum, zarówno co do kapitału, jak co do procentów z obligacji międzynarodowych.

Opinja senatora France'a jest, jak widzimy, skrajnie rusofilska, a w jeszcze może większym stopniu germanofilska.

Wogóle germanofilstwo rozwinęło się ostatnio w Ameryce w sposób poprostu zastraszający.

Świadczy o tem chociażby przemówienie p. Alansona B. Houghtona, świeżo mianowanego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie na bankiecie pożegnalnym.

P. Houghton wyraził nadzieję, że uda mu się nawiązać ponownie i zacieśnić dawne więzy łączące Stany Zjednoczone z Niemcami, przywrócenie wzajemnego szacunku i wymiany usług.

Stulecia pokoju, przyjaźni i wielkiej przychylności, które złączyły Niemcy z narodem amerykańskim o wiele żywiej przemawiają do serca ambasadorowi, niż te kilka lat wojny i nieporozumień, które rozdzielały obydwa narody.

Amerykanie — mówił dalej p. Houghton — nie zażyją pełni szczęścia i zadowolenia gdy ich właśni współobywatele, których przodkowie przywędrowali z Niemiec zachowają uczucie pewnego rozgoryczenia, twierdząc, że rodakom ich przodków dzieje się krzywda. Rzecz prosta, musimy dążyć do uniknięcia tego.

P. Houghton dodał, że nie widzi żadnej racji do oczekiwania od wielkiego dumnego narodu czynów, których i amerykanie, będąc w analogicznej sytuacji, nigdyby nie dokonali.

Wojna jest skończona i zwyciężony musi zapłacić rachunek tylko zgodnie ze swą możnością płatniczą. Lecz przyczyny wojny i podział odpowiedzialności lub winy — są to kwestje, których w chwili obecnej nie ma powodu podnosić.

* *

Gdym odwiedzał New-York w ubiegłym tygodniu, byłem świadkiem czegoś jeszcze niewidzianego i trudnego do wyobrażenia zwłaszcza ze strony narodu tak zrównoważonego, jakim są amerykanie.

Byłem obecny na rozprawie sądowej przeciw niejakiej miss Olivji Stone, siostrze miłosierdzia, która stanęła przed sądem przysięgłych, jako oskarżona o zabójstwo pewnego adwokata, który przed laty ożenił się z nią i potem opuścił, żeniąc się z inną.

W czasie rozprawy, na którą przybyły nieprzejrzane tłumy publiczności wszelkich warstw, — oskarżona częstokroć mdlała i dostawała ataków histerycznych. Załowałem w duszy jej byłego małżonka i nie dziwiłem się nieboszczykowi, że ją opuścił.

Obrona opierała się głównie na twierdzeniu, że p. Stone padła ofiarą t. zw. „brain explosion", czyli „wybuchu mózgowego" w chwili spełnienia czynu przestępnego, i że nie panowała nad swemi zmysłami, strzelając do byłego męża; nie wiedziała wcale co ma w ręku i nie zdawała sobie sprawy z tego, co czyni.

Sąd przysięgłych przychylił się do wywodów obrony i oskarżoną uniewinnił. Gdy tylko wyrok ogłoszono, rozległ się w przepełnionej po brzegi sali ogłuszający ryk wobec którego sędzia był zupełnie bezsilny. Miał to być objaw zadowolenia.

Oskarżona krzyknęła dziko: „O, Boże! O, Boże!" i rzuciła się, jak długa na stojący przed nią stół, poczem szybko wskoczyła i, chcąc ucałować obrońcę, rzuciła się, przez pomyłkę na szyję kolegi — dziennikarza z „New York Heralda" którego wycałowała bardzo gorąco i gruntownie.

Zaś publiczność w dalszym ciągu wyrażała swój zachwyt, rycząc przeraźliwie. Miało się wrażenie jakby wszyscy nagle oszaleli.

Gdy, wychodząc z sali, p. Stone stanęła na balustradzie, cały tłum oczekujący ją na schodach wrzeszczał dalej, przyczem kobiety wpadały w histerję i to płakały, to się śmiały naprzemian.

P. Stone stanęła w posągowej pozie, odrzuciwszy głowę w tył, zwróciwszy oczy ku niebu i posyłając ręką „powietrzne" pocałunki drącemu się i machającemu rękami tłumowi.

Dopiero większemu oddziałowi policji udało się utorować p. Stone przejście i uchronić ją od zachwytów, wśród których niewątpliwie by ją zadeptano lub zgnieciono.

Feliks Stachowicz.

Kałuża.

— Aa, uah — ziewała obrzydliwie kałuża — uah, to jest beznadziejne..... wciąż deszcz i deszcz, wciąż szare niebo. Świat jest okropny..... uah.....

I mruczała tak jeszcze dość długo. Była przecież olbrzymią, wciąż do pomruków rozdziawioną paszczą.

— Doprawdy nie wiem, dlaczego wciąż tak stękasz — upominała ją mała jaskółka — bywa przecież czasami piękna pogoda... jakże cudnym jest wówczas świat!

— Nie widziałam tego jeszcze nigdy — odparła mrukliwie kałuża — wciąż widzę tylko deszcz i deszcz..... szare niebo i beznadziejność. Dlatego też stałam się pesymistką. Nigdy w życiu nie widziałam rzeczy pięknych.

Jaskółka nie mogła w to uwierzyć.

— Eh, nie... przesadzasz.... jak można tak mówić! Uważaj tylko, moja kochana, wiatr zmienił kierunek, jutro napewno będzie najpiękniejsza pogoda, to pomówimy ze sobą, w promieniach słońca pod lazurowem niebem. — — —

Następnego dnia była zachwycająca pogoda.

Niebo skrzyło, jakgdyby świeżo pomalowane, a liście wyglądały, jak odpolerowane.

— Czyż świat nie jest cudowny? — radowała się jaskółka wśród przepychu piękna i zwróciła się do delikatnego promienia słonecznego: — Czy nie podziela pan mego zdania?

— Ależ naturalnie — uśmiechnął się promień słońca — świat jest zawsze piękny i błyszczący. Nie widziałam go nigdy w innym stanie.

— W tem jest też trochę egzaltacji — pomyślała sobie w duchu jaskółka — ale już lepiej przesadzać w ten sposób. Szkoda, że kałuża nie słyszała tej odpowiedzi.

Ale gdzież jest kałuża?

Nie można jej było znaleźć. Skorupa ziemi stwardniała.

Jaka szkoda.

Właśnie teraz uciekła, gdy można jej było tak doskonale dowieść, jaki świat jest piękny.

Żeby tylko niedługo powróciła.

Jaskółka czekała.

Dzień w dzień.

Przez czternaście dni nie było z kałuży ani śladu, a było to czternaście zachwycających dni, jeden piękniejszy od drugiego.

Następnie znowu zaczął padać deszcz.... i nagle kałuża zjawiła się z powrotem.

— Aa, uah — ziewała obrzydliwie — uah, to jest beznadziejne.... wciąż deszcz, wciąż szare niebo..... świat jest okropny..... Uah.

— A, otóż i jesteś — zaćwierkała gorliwie jaskółka; — szukam cię już oddawna, jaka szkoda, że cię tu w ubiegłym tygodniu nie było. Niebo i słońce radowały się na wyścigi..... było cudownie.

— Jeszcze nigdy w życiu nie widziałam czegoś pięknego — mruczała kałuża monotonnie.

Jaskółka rzuciła na nią gniewne spojrzenie. Ze złością zaczęła dłubać w kotlecie z chrabąszcza.... i nagle zrozumiała wszystko.

— Aha — zawołała pogardliwie — teraz cię pojmuję. Jesteś zawsze tylko tam obecna, gdzie istnieje coś brzydkiego i złego. I wszystko, na co spojrzysz, staje się złem i brzydkiem. Nawet drzewa odzwierciadlasz w czarnym kolorze. A chmury odbijasz w kształcie nietoperzy. Nie, nie możesz mi zaimponować, choćbyś nie wiem jak szeroko rozdziawiła gębę.

Kałuża ziewała swym potwornym pyskiem zarozumiale, a obrzydliwie.

Deszcz, mianowicie, zaczął padać silniej, więc coraz bardziej pęczniała.

Mary Northman.

Pierwszy francuz, poległy w wielkiej wojnie.

W odpowiedzi na ostrzeżenie — dostał kulą w pierś od niemca.

W małej wiosce Joucherey, położonej o dwa kilometry od Delle, na dawnej granicy francusko-niemieckiej, odsłonięto w obecności Poincarego pomnik kaprala Peugeota, pierwszego żołnierza francuskiego, który poległ podczas wielkiej wojny, a zarazem pierwszego nauczyciela ludowego, który zginął w niej z bronią w ręku.

Kapral Peugeot był nauczycielem ludowym w tej samej wiosce, w której wznosi się jego pomnik i odbywszy służbę wojskową, miał właśnie składać egzamin na oficera rezerwy, gdy zatrzymano go w szeregach z powodu groźnej sytuacji politycznej.

Dnia 2 sierpnia 1914 r. znajdując się na czele patrolu, złożonego z 4 szeregowców, w Joucherey, rozłożył się kwatera w domu niejakiego Docourta, w odległości 500 metrów od wioski, gdy nadbiegła córeczka Docourta, wysłana do pobliskiego źródła po wodę z okrzykiem na ustach: „Prusacy!"

Istotnie, ujrzano wkrótce patrol ulanów niemieckich, jadących ścieżką, biegnącą pomiędzy dwoma polami zboża. Kapral Peugeot, spostrzegłszy niemców, podbiegł do oficera, jadącego przodem i wiedząc, że wojna nie jest jeszcze wypowiedziana, zwrócił się do jadących z ostrzeżeniem, przepisanem podczas pokoju, że przybysze znajdują się na terytorjum francuskiem.

W odpowiedzi na to oficer niemiecki, porucznik Mayer dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie do kaprala.

Peugeot, raniony kulą w piersi, zachwiał się, ale nie upadł i wymierzywszy do jeźdźca z karabinu, wypalił. Raniony śmiertelnie porucznik spadł z konia, a towarzysze jego rzucili się do ucieczki.

Peugeot tymczasem zawrócił chwiejnym krokiem ku domowi i padł na jego progu bez życia.

Towarzyszący kapralowi szeregowcy puścili się, strzelając, w pogoń za uciekającymi niemcami i zdołali wziąć dwóch do niewoli, poraniwszy im konie. Jeden z ujętych był ordynansem zabitego porucznika.

Tak rozegrał się pierwszy epizod wielkiej wojny na terytorjum francuskim.

Romantyczna historja w rodzinie Rotszyldów.

W powodzi kwiatów i muzyki.— Ucieczka z sali balowej.—Po 30 latach. — „Marnotrawna córka" wraca na pogrzeb matki.—wydziedziczona.—Cały majątek dziedziczy państwo.

Jeden z tygodników paryskich opowiada następującą historę, która romantycznością swoją ma iście bajkowy charakter:

Przed trzydziestu z górą laty pewna młoda, urocza panienka, z wytwornych towarzyskich kół Paryża, ubrana w strój balowy, opuściła o północy dom rodzinny, w którym odbywało się właśnie wspaniałe przyjęcie ku uczczeniu 20-letniej rocznicy jej urodzin. Sale pałacu rozbrzmiewały dźwiękami muzyki, tonęły w powodzi kwiatów; wypełniał je rój wytwornych gości. Dziewczyna, wymknąwszy się potajemnie, uciekła do tego, którego wybrało jej serce, nie słuchające przeważnie nigdy głosu rozsądku.

I gdzieś daleko, poza granicami Francji, weszła w związki małżeńskie z ukochanym.

Od tego czasu matka, pozostała w Paryżu, nie zobaczyła już nigdy więcej swej córki, wyrzekłszy się jej wskutek skandalu, jakim dziewczę okryło ongiś dom rodzinny.

Obecnie matka owej „szalonej dziewczyny" skończyła życie. Była nią pani Salomonowa Rotszyldowa. Córka, która wyszła za mąż za chrześcijańskiego barona, przybyła na pogrzeb matki do Paryża i po raz pierwszy od lat 30 przestąpiła próg domu rodzicielskiego, z którego uciekła, wiedziona silniejszem ponad wszystko uczuciem miłości.

Dom Rotszyldów, sławny pałac przy ulicy Balzac'a, pełen wspaniałych dzieł sztuki, drogocennych obrazów, tkanin, dywanów, otoczony przepysznym własnym parkiem, przypadnie w spuściźnie państwu francuskiemu i zamieniony zostanie na muzeum państwowe imienia Rotszyldów.

Gdyby spadkobierczyni tego pałacu nie była ongiś lekkomyślnie oddała swej ręki chrześcijaninowi, byłaby dziś właścicielką miljonowej fortuny.

WOLA.

Najzaciętsze i najgwałtowniejsze walki na ziemi toczą się o zdobycie wolności. Wolnością nazywamy stan zupełnej niezależności, t. j. stan, gdy wykluczony jest wszelki przymus zewnętrzny.

Cel ten jednak nie może być nigdy osiągnięty, gdyż bezwzględna wolność nie istnieje i uważamy to zresztą za stan zupełnie normalny.

Kwestja ta jest powodem nieskończonych sporów i przedmiotem ciągłych dysput.

Siła, która zmusza człowieka do uczynienia takiego lub innego kroku jest rzeczą dotychczas zupełnie nieustaloną.

Zdania co do t. zw. „przymusu" są podzielone; przedewszystkiem chodzi o to, co należy uważać za przymus zewnętrzny, a następnie czy po odrzuceniu wszystkich nakazów prawa i społeczeństwa, nie istnieje jeszcze siła, która wpływa bezpośrednio na wolę człowieka.

Spór o istotę „wolnej i nieprzymuszonej woli" człowieka zajmował już starożytne szkoły filozofii. Rozróżniano wtedy psychologiczną i metafizyczną swobodną wolę człowieka.

Zwolennicy systemu psychologicznego twierdzili, że człowiek nie jest igraszką zewnętrznych sił jakichkolwiek, ale że wszelkie postępki i objawy woli są wynikiem ustroju poszczególnego indywiduum.

Natomiast stronnicy metody metafizycznej byli pewni, że indywiduum jest zupełnie wolne, to znaczy, że ma możność postąpienia w danym momencie tak lub inaczej w zależności od swej fantazji.

Aż do XIX stulecia system psychologiczny swobodnej woli był systemem ogólnie uznanym, tak przez religję, jak i przez prawo.

Z czasem nowe badania zmieniły istotę tego poglądu na wolę człowieka.

W poszukiwaniu praw, któremi rządzi się życie duchowe człowieka, zaczęto ściślej badać warunki powstawania aktów woli i dotarto w ten sposób do wrót tajemniczego państwa podświadomości, i co zatem idzie — hypnotyzmu, rozdwojenia jaźni, psychopatji i t. d.

Zaczęto badać psychologję ludów i dzieci z zupełnie innego punktu widzenia; dziedziczność, nietylko fizyczna, ale i duchowa stała się pewnikiem i przy pomocy formuł t. zw. „fizyki socjalnej" (Qeutelet) i „praw rządzących każdym aktem woli człowieka" (A. Wagner), nauka dotarła do herkulesowych słupów tej teorji, a mianowicie do teorji Lombrosa, który uczył, że wola indywiduum nie jest swobodna, a podlega we wszystkich swych przejawach ściśle zakreślonym prawom.

Stronnicy tej teorji wskazywali na to, że ilość małżeństw, urodzeń, śmierci, samobójstw i przestępstw jest mniej więcej zawsze jednakowa, tak że z całą pewnością można wnioskować, iż dotychczasowe teorje nie zgadzały się z rzeczywistością i że istnieją prawa, któremi duch ludzki się rządzi.

Przy końcu XIX stulecia nastąpił nowy przewrót. Coraz częściej spotkać można było protesty lekarzy i prawników i teorja Lombrosa stała się tak samo przedmiotem sporów, jak wszystkie inne teorje, które ją poprzedzały.

Jasnem jest, że ten tak brzemienny w następstwa spór powinien być prowadzony nie przez prawników, statystyków i filozofów; decydować mogą tu jedynie lekarze i to lekarze specjaliści w dziedzinie psychologji.

Dotychczas dotarliśmy ledwie do przedsionka duchowego labiryntu człowieka i nie daje to nam jeszcze praw do burzenia dotychczasowego ustroju prawnego i dotychczasowej etyki.

Tartaruga.

Łódź.

Robotnicy wobec święta 1 maja.

Wczoraj w sali rady miejskiej z inicjatywy okręgowej komisji związków zawodowych pod przewodnictwem S. Rapalskiego odbyło się zebranie zarządów związków klasowych i delegatów fabryk, w celu omówienia święta 1 maja.

Pierwszy zabrał głos w imieniu okręgowej komisji związków zaw. p. Rapalski, zapoznając zebranych z historją święta majowego. Jednocześnie mówca informuje o stanowisku okręgowej komisji wobec tegorocznego święta. Między innemi nadmienia, że okręgowa komisja nie chce wykorzystać swego stanowiska celem narzucenia dyrektyw związkom zawodowym.

Zadaniem okręgowej komisji jest pobudzić jaknajszersze masy robotnicze, aby przyłączyć się do ogólnego protestu o swoje prawa.

Delegat Eberle zaznacza, że w dniu tym i wogóle na przyszłość winna klasa robotnicza zaprzestać wzajemnych walk partyjnych, a stworzyć prawdziwy i jednolity front robotniczy przeciw reakcji.

Następnie zabierają głos poszczególni delegaci, informując zebranych o uchwałach, zapadłych na zebraniach fabrycznych w sprawie święta 1 maja.

Delegat Karoc żąda zwrócenia się do pracowników tramwajowych, aby ci, zgodnie z całą klasą robotniczą, nie na pół lecz na cały dzień, zaprzestali pracy, akcentując w ten sposób duchową łączność z całą klasą robotniczą.

Jesionowski polemizuje z niektórymi mówcami, którzy wskazywali jako wzór na rok 1905 i domagali się, aby przez zorganizowaną milicję zatrzymać w niektórych fabrykach pracę. Mówca jest zdania, że podobne postępowanie osłabiłoby powagę święta majowego.

W końcu dyskusji zabiera głos p. Rapalski. Reasumując tok dyskusji, mówca oświadcza, że ze sprawozdań należy wnioskować, iż w roku obecnym, tak jak i w poprzednich latach, Łódź robotnicza godnie uczci swój dzień uroczysty. W dalszem przemówieniu swem mówca zaznacza, że również jest przeciwnym wywierania na robotników jakiejkolwiek presji, celem zmuszenia do świętowania.

Następnie proponuje, aby tam, gdzie robotnicy są przeciwni świętowaniu, urządzić zebranie, celem wyjaśnienia robotnikom, że święto 1 maja, to nie święto partji politycznych, lecz całej klasy robotniczej.

W końcu dyskusji przyjęto następujące uchwały:

„Zebranie zarządów związków klasowych i delegatów fabryk, wzywa wszystkich ludzi pracy do uroczystego świętowania dnia 1 maja, jako święta robotniczego.

Niech w dniu tym, w uroczystym pochodzie pod czerwonymi sztandarami nie braknie żadnego z robotników łódzkich, którzy obecnością swoją winni zadokumentować braterską łączność z całym proletarjatem, święta, dążącego do wyzwolenia z pęt i ucisku kapitalistycznego.

Zebrani oświadczają, że w dniu tym winien zamrzeć ruch fabryczny i kołowy, wobec czego wzywają pracowników tramwajowych do całodziennego zaprzestania pracy. Na straży powagi i uroczystości święta winni stać sami robotnicy".

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Kasa chorych.

Jak się okazuje mimo bojkotu kasy chorych przez wrogie żywioły, **robotnicy łódzcy gremialnie ubezpieczają się w kasie,** wywierając jednocześnie nacisk na swych pracodawców, o ile ci ostatni sprzeciwiają się ubezpieczeniom.

Do dnia 27 b. m. kasa liczyła 59,000 członków, czyli ubezpieczonych głów rodzin. Wziąwszy pod uwagę, że najpoważniejsze firmy, jak Szajbler i Grohman, Poznański, Kunitzer i inni, nie zdążyli jeszcze przesłać list swych robotników do kasy z powodu nadmiaru pracy, dojdziemy do przekonania, że ilość ubezpieczonych w kasie chorych, w krótkim czasie wynosić będzie **130,000 osób.**

Z powyższego wynika, że **robotnicy m. Łodzi szybciej zostaną ubezpieczeni niż w innych miastach,** w których kasy chorych działają od dłuższego czasu.

Zapomogi rozpoczęto wydawać z chwilą uruchomienia kasy. Do dnia 22 b. m. wydano ogółem zapomogi w dzielnicy I-ej na 5.635.987 mk.; W dzielnicy II-ej 1,259,798 mk.; w III-ej 12.021,054 mk.; w IV-ej dzielnicy 1.518.236 mk.; zaś w kasie głównej 919.000 mk.

W najbliższych dniach **otwarte zostaną dwa nowe ambulatorja** przy ul. Aleksandrowskiej i przy ul. Przejazd.

Niezależnie do powyższego kierownictwo kasy chorych **pertraktuje z doktorem Wattenem celem odstąpienia ambulatorjum,** mieszczącego się w klinice przy ul. Podleśnej.

W najbliższych dniach również **zostanie otwarte centralne ambulatorjum dentystyczne przy ul. Milsza 55.**

Ubezpieczenie robotnika przybiera kształty realne.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zmiennie, nieco chłodniej, wiatry z kierunków zachodnich.

Pogoda w Polsce w dniu wczorajszym znajdowała się pod wpływem obszernego niżu barometrycznego, leżącego od dni paru nad morzem Północnem, a sięgającego aż do Polski. Rano w zachodniej części Polski padały deszcze, które w kilka godzin później dosięgły i środkowej części kraju. Wskutek wzrostu zachmurzenia i opadu, temperatura obniżyła się w ciągu dnia w środkowej części Polski, podczas gdy na zachodzie pod wpływem wypogadzającego się nieba miała bieg normalny. Rano notowano w Poznaniu 7 stopni, w Krakowie 7, w Warszawie 11, w Pińsku 14; po południu w Poznaniu 14, w Krakowie 9, Warszawie 9, Pińsku 20 stopni (Pińsk jeszcze i po południu w przedniej części niżu barometrycznego). Temperatura najwyższa wczoraj w Warszawie wynosiła 13,3 stopnia, najniższa 6,5.

Podwyższenie zagranicznej taryfy listowej.

Z dniem 1 maja b. r. wchodzi w życie podwyższona taryfa dla przesyłek listowych w obrocie zagranicznym.

Według nowej taryfy należy opłacać listy zwyczajne do wagi 20 gr. do Czechosłowacji 40 mk., do innych krajów 50 mk., zaś za każde dalsze 20 gr. do wszystkich krajów po 25 mk. — kartki pocztowe do Czechosłowacji 25 mk., do innych krajów 30 mk., druki, czasopisma, próbki towarów i papiery handlowe za każde 50 gr. 10 mk., najmniej jednak za próbki 20 mk., za papiery zaś handlowe 50 mk., czasopisma opłacone ryczałtem i druki dla ociemniałych podlegają w obrocie z Czechosłowacją taryfie wewnętrznej, polecenie wszelkiego rodzaju przesyłek listowych 50 mk., doręczenie ekspresowe 100 mk., reklamacja 100 marek.

W obrocie z obszarem wolnego m. Gdańska obowiązują taryfy wewnętrzne.

Zasadniczo wszystkie przesyłki listowe w obrocie zagranicznym mają być w całości opłacane przez nadawców. Nieopłacone lub niedostatecznie opłacone przesyłki będą zwracane nadawcom celem uzupełnienia brakującej opłaty.

Zjazd samorządowych opiek społecznych.

Z inicjatywy magistratu miasta Łodzi, odbędzie się w Warszawie 17 i 1[illegible] czerwca r. b., zjazd samorządowych opiek społecznych całej Polski przy współudziale przedstawicielstwa ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Ostatnie ZAGRANICZNE nowości

na sezon letni!

728—1

Foulary, jedwabie, konfekcję damską, oraz wykwintną wiedeńską bieliznę damską po cenach bardzo przystępnych polecają:

FRYDBERG, KOC i S-ka, Łódź, Piotrkowska 90. Tel. 8-36. Reprezentacja i filja Domu Towarowego **B. Bretnera.**

Teatr SCALA Cegielniana 18.

We wtorek, 9 go i w środę, 10 maja r. b., o g. 8.30 w. TYLKO 2 WYSTĘPY artystów teatru Małego w Warszawie.

„Ósma Żona Sinobrodego" z K. Junoszą-Stępowskim w roli główn.

Komedja w 4 aktach Alfreda Savoir'a.

Bilety już są do nabycia w cukierni W. Komara, róg ul. Piotrkowskiej i Benedykta od 11—2 i od 4—8-ej, a w dnie przedstawień w kasie teatru przez cały dzień. 843-1

Dom Ekspedycyjno-Komisowy

REKORD

Łódź, Piotrkowska № 37. Tel. 739.

ZAWIADOMIENIE.

Mamy zaszczyt zawiadomić W. P. Klijentów naszych, fabrykantów i eksporterów, iż **specjalne składy towarowe w własnym domu** naszym przy ul. **Zawadzkiej № 23** zostały kompletnie wykończone, do których prosimy łaskawie **wyłącznie skierować** ładunki, przeznaczone do wysyłki: do Wiednia, Węgier i Rumunji.

Z poważaniem
Dom Eksp.-Kom. **„REKORD"**

5946—2

Kupcy i konsumenci tytuniowi!

Dnia 30 kwietnia t. j. w niedzielę o godz. 10 rano w sali teatru „Scala" przy ul. Cegielnianej 18. odbędzie się

WIEC PROTESTUJĄCY

przeciw monopolowi tytuniowemu: pierwszym grozi zagłada egzystencji, drugim—brak, pogorszenie i podrożenie towaru. Prosimy o liczne przybycie. 555—3

Wejście bezpłatne. **Komisja.**

Szanujcie wasze zdrowie.

Ubierajcie się w letnie pantofle

„Skorochód"



Żądać w lepszych magazynach obuwia!!

8-kl. Gimnazjum Żeńskie Filologiczne

E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej

Południowa 18.

Podania nowowstępujących uczenic przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od **godz. 5-ej do 7-ej po poł.** Do podania należy dołączyć metrykę i świadectwo szczepienia ospy. 5801-3

Wszelkie firmy

wzgl. osoby, które się czują poszkodowane przez manipulacje firmy

J. Fürst, hurtownia butelek w Łodzi

Zakątna 21,

upraszam o spieszne podanie adresu celem podjęcia wspólnej akcji przeciw wymienionej firmie.

K. BLACHOWSKI,
Fabryka likierów
Poznań, ul. Mickiewicza 5|7.

5915-1

Zakłady dekarsko-blacharskie i asfaltowe

Jana Macińskiego

egz. od roku 1912.

Łódź, Senatorska № 18 (róg Słowiańskiej)

Firma wykonywa i poleca: **trwałe, szczelne pokrycia dachów** papą dachową, dachówką, blachą i t. p. **Konserwacja dachów. Roboty blacharskie,** budowlane i fabryczne. **Roboty asfaltowe** w najszerszym zakresie.

Wzorowo urządzony warsztat blacharski. Własna wytwórnia asfaltu i przetworów ze smoły kamiennej.

Na składzie stale papa dachowa, smoła i wszelkie dodatki dekarskie. 5246—2

Z powodu remontu mieszkania, moja

Pracownia sukien

zostaje z dniem 2 maja r. b. uruchomiona.

Singerowa

Łódź, Al. Kościuszki Nr. 31, front, I p.

5832—3

Zaginął

dowód zaliczeniowy na 25,000 mk. na Dom Eksp. „Poloros", wystawiony przez N. Ferdera w Białymstoku, płatny 18.IV, na zlecenie A. Piaskowskiego. Kwit zostaje unieważniony. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adr. A. Piaskowski, Kamienna 16. 5896-1

Do sprzedania:

Dwie bryczki eleganckie, lekkie, dwie resorki, para chomontów dorożkarskich, jedno angielskie chomonto niklowane, 4 maszyny pończosznicze, 4-konny motor benzynowy, dwie centryfugi do mleka.

Wiadomość: Piwiarnia, ul. Aleksandrowska 18. 486—7

Sklep galanteryjny

egzystujący 20 lat, z powodu zmiany interesu sprzedam chrześcijaninowi. Zgłoszenia pomiędzy g. 7–9 w. ul. Konstantynowska 37 miesz. 7 J. Słosarski. 845—1



PIEGI

5754

Pryszcze, Węgry itp usuwa radykalnie krem

„EROS"

Żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Pracownia sukien damskich p. f.

„Lucyna"

5893—1

Cegielniana 6, parter.

Po zrobieniu remontu mieszkania poleca się Sz. Klijentelei. Nadeszły ostatnie mody paryskie.

Pośrednik

do spraw matrymonjalnych, mający znajomości w inteligentnych, postępowych sferach izraelickich, zechce podać swój adres pod lit. „M. M 17" do admin. „Głosu". 704—2

Dom

sprzedam w Łodzi 3 piętrowy za 8 i pół miljona mk. Wiadomość Orla 14 m 7 od 1 do 3 p. p. 922—1

Kasa

ogniotrwała, roboty Meliera rozmiar 70x6 x140 cm jest do sprzedania. Obejrzeć można od 4–5 pp. Piotrkowska 180 m 2 910—1

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Ods. przyjęcia: od 8—2 r. 5—9 pd. dla pań 4—5 pp

5778—1

Jako jeneralni przedstawiciele na całą Polskę firmy

W. E. Hughes & Co w Londynie

polecamy do jaknajszybszej dostawy: wszelkiego rodzaju

BLACHY BIAŁE, CZARNE, DEKAPOWANE i t. p.

Oferty na żądanie.

Anglo-Szwajcarska Spółka Akc. dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, ul. Zielna 11, 5872—2

telefony: 204-90 i 160-80.

Dam od 2-ch

miljonów 400.000 na czas 10 miesięcy. Zabezpieczę na hipotece w śródmieściu. Oferty sub „Pewny" do admin. „Głosu". 709—2

„Czystość"

Piotrkowska 44.

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, trocinowania i froterowania posadzek, mycie wystaw i okien, sprzątania biur, mieszkań 44 2

Koresponden*t.

Poważna firma poszukuje samodzielnego korespondenta z długoletnią praktyką, gruntowną znajomością polskiego i niemieckiego języków. Oferty sub „Glob" do administracji „Głosu Polskiego". 5918-3

Pierwszorzędna Pracownia Okryć Damskich

D. Flaster

Al. I-go Maja 9.

Zawiadamia Sz. Klijentelę, iż nadeszły najnowsze żurnale na sezon letni.

Wykwintna robota i solidne wykończenie. 3890—1

Okazyjnie

do sprzedania zaraz podmiejski 10 morgowy dworek Obsiewy, inwentarz kompletny, bryczka. 400 drzew owocowych. Wszystko w najlepszym porządku. Dom 4 pokoje spiżarnia i kuchnia. Wiadomość ul. Rzgowska 206 876—1

Poszukuje się

mieszk. jednego lub pokoi z kuchnią lub tylko prawem używania takowej. Niekoniecznie w śródmieściu. Zgłoszenia do Głosu sub „W I." 839—2

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa.

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8 Dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1. 4846—16

PRZĘDZALNIA

w ruchu poszukuje wspólnika z kapitałem 40—50 miljonów marek celem fabrykacji towarów włóczkowych. Oferty pod „Przędzalnia" do „Głosu". 5903—1

---

2 SAMOCHODY

ciężarowe, marki „Saurer" i „Mercedes" w dobrym stanie z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Dzielna № 22, Szkudliński 787—2

Do sprzedania w Warszawie

z powodu braku kapitału, dobrze zaprowadzona, czynna, mechaniczna fabryka wstążek, składająca się z 11-tu warsztatów, wraz z lokalami, lub bez, w centrum miasta. Ewentualnie przyjmę wspólnika. Informacji zasięgnąć można w Warszawie, Muranowska № 25, m. 35 u Kona, od godz. 8-ej wiecz., oraz w Łodzi Przejazd № 28, u Kona. 5834—3

Majster tkacki

(absolwent Łódzk. szkoły tkackiej) z długoletnią praktyką poszukuje posady majstra tkackiego. Oferty sub „K K" do „Głosu" 882—2

3 puste place

z których dwa — 34x65, jeden—52x65 wielkości, obok fabryki Eisenbrauna, róg ul. Łęczyckiej i Petersburskiej położone są do sprzedania. Wiadomość: Al. Kościuszki № 57, u stróża. 35—3

PENSJONAT

C. Berlinerowej

Bendzelin, stacja Żakowice

przyjmuje zamówienia:

Sienkiewicza 29 m. 8. 924—1

Poszukuje się

większego majątku do wydzierżawienia. Oferty pod „O. F." składać w admin. „Głosu". 79—3

ZAKŁAD

ślusarsko-mechaniczny

przy ul. Szkolnej № 31 przyjmuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące. Specjalność: rowery oraz reparacja samochodów.

Szkolna Nr. 31. 874-1

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w.

Piotrkowska 118.

Doktór izraelita kawaler poszukuje **umeblowanego**

POKOJU.

Cena według umowy. Zgłoszenia do redakcji „Głosu" sub „Doktór". 838—2

Inżynier JERZY MÜNTZ architekt

PIOTRKOWSKA 191. 5564—2

Plany. Kierownictwo budowli.
Pożyczki na budowę domów.

Dr. med

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób **skórnych i wenerycznych.**

Przyj. od 10-1 i 4-8. Panie 4-5

590—36

L. KARZ-DENTYSTA

Teofila

Charnason

przyjmuje obecnie

Kilińskiego 78.

WUZ 15.XII.21. 945—1

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 20 mk.)

Angielskiego i francuskiego (konwersacji, korespondencji, literatury) udziela Marta Lederowa. Dzielna 42 881—2-n

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel N.-Cegielniana № 12, m. 4 od 3 do 5 po poł. 834—2—n

Francuskiego, niemieckiego, konwersacji, literatury udziela rutynowany nauczyciel. Oferty sub. „F. 35" do „Głosu". 817—2-n

Rutynowana nauczycielka z wyższem wykształceniem udziela lekcji matematyki (arytmetyki, algebry, geometrji) i jęz. niemieckiego. Ul. Cegielniana 56 m. 3. Zastać od 7—3 pp. 67—5-n

Rysunku, geometrji wykreślnej i francuskiego udzielam. Oferty pod „Politechnik" 925—1-n

Student udziela lekcji Specjalność: Polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 22. 647—4-n

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 20 mk.)

Absolwentka szkoły chemicznej poszukuje posady laboratoryjnej. Oferty do „Głosu" pod „Laborantka". 738—3-pp

Inteligentna panienka z 4 klasowem wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek posady od zaraz. Oferty pod „M" 898—1-pp

Młodzieniec, z 6 klasowem wykształceniem, wstąpi, jako praktykant do ekspedycji lub manufaktury. Uwaga: Próbny miesiąc gratis. Zgłoszenia do Głosu sub. „Młodzieniec" 887—1 pp

Student prawa poszukuje kondycji. Wymagania skromne. Oferty sub. „Kondycja" 51-2-p

Studentka Uniwersytetu Warszawskiego przyjęłaby kondycję na wyjazd do Zoppot. Oferty składać do „Głosu Polskiego sub „H. A". 844—3—pp

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domu prywatnym. Zgłaszać się ul. Radwańska 21/5. 8 1—2-pp

Zdolna krawcowa przyjmuje roboty w domach prywatnych. Wiadomość: M. Kalowski, ul Cegielniana № 41. 760—3-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 30 mk.)

Biuralistka, znająca buchalterję i korespondencję, również pisanie na maszynie, potrzebna. Oferty składać do firmy „Textyl", Krótka Nr. 2, między 3—5 pp. 842-2 px

Poszukuje się zdolnej krawcowej do domu prywatnego. Oferty do „Głosu" — Prywatny". 829—2-px

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 35 mk.)

A. A. A. Kupuję meble dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28, m. 13, parter. 664—15-k

A. Meble z kilku pokoi, kredens z lustrem, stół, krzesła wyprzedam. Piotrkowska № 261—4, front. 721—10-k

Bryczki, powozy, wolanty, karetki dwu osobowe, angielskie chomonta, bryki towarowe, rolwagi, resorki sprzedam. Kilińskiego № 28 759—6-k

Bufet z płytą marmurową lub sam marmur, sześć łokci długi sprzedam Pomorska 61 Szumiński. 991 2-k

Fryzjerski zakład z mieszkaniem, wyrobioną klijentelą sprzedam z powodu wyjazdu. Konstantynowska 80. 40-k

Kupuję brylanty, złoto, różną biżuterję, stare zęby. Konstantynowska 7 Milich 455—10-k

Motocykl 5-konny 4 cylindrowy, w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania. Radwańska № 19, m. 38. 811—2-k

Plater na 6 osób w komplecie do sprzedania. Wiadomość: ul. Konstantynowska № 25, m. 12. 770—3-k

Pianino Westermayera sprzedam, Gdańska № 67, front, 1 p., prawo 645—3-k

Rower damski i męski mało używane sprzedam. Franciszkańska 53 miesz. 26. 907—3-k

Rower nowy sprzedam tanio. U gospodarza, Cegielniana 44. 905—1-k

Rower w dobrym stanie, gumy nowe, wolne koło, okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 292 u dozorcy. 895—2-k

Rower wolne koło, prawie nowy sprzedam. Zawadzka 25 Bławat. 904—1-k

Sprzedam tanio psa rasy wilczej. Radwańska 42 Kritstajn. 941—1-k

Sypialnie dębowe sprzedam. Zachodnia № 51, stolarnia. 649—5-k

Skrzypce w lepszym gatunku sprzedam z powodu wyjazdu. Przejazd 47 m. 8. 698—2-k

Zakład fotograficzny z całem urządzeniem w Łasku sprzedam. Wiadomość na miejscu. 909—2-k

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 30 mk.)

Pokój ładnie umeblowany do odnajęcia w śródmieściu. Oferty pod „Piotrkowska" 868-1-l

Interesy handlowe.

(Za wyraz 35 mk.)

Hypoteka. 5000.000 mk. poszukiwane do poszukiwane dopoży czenia na pierwszą hypotekę nieruchomości w Łodzi. Oferty sub. „Hypoteka" do admin. „Głosu Polsk." 768—3-h

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 30 mk.)

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 5404—10-d

Akuszerka Marja Kubiczka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 4950—15—d

Bufet w parku Wenecja do wynajęcia. Wiadomość: Szosa Pabjanicka № 50, Nasfeter. 833-1-p

Klisze przyjmuję do retuszu. Lewkowicz, ul. Piotrkowska 192, m. 10. 848—3—d

Kosmetyczny masaż twarzy, naturalne farbowanie włosów, środek przeciw piegom i liszajom poleca rutynowana kosmetyczka. Zielony Rynek № 6, m. 5, od 10—1 i od 3—7. 851—3-d

Młody przemysłowiec poszukuje towarzyszki podróży, samotnej, posiadającej 500.000 mk. Gwarantuję powiększenie kapitału. Zgłoszenia pod „Wspólne szczęście" do admin. „Głosu". 901-1-d

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 20 mk.)

Głonski Władysław zgub. kartę zwolnienia, wyd. w Poznaniu. 772—3-z

Chana Kopelmanówna zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 8 3—3—z

ering Emilja zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 771-

Herszkorn Dawid zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 880—3-z

Jakubowicz Bajnisz zagubił dowód osobisty, wyd. w Łasku. 892 3-z

alnża Franciszek zgub. kartę rocz. 1893, wyd. w Zgierzu. 766—3-z

Kotek Boruch zgub. kartę bezterminowego urlopu. 78—3-z

Kwit pieniężny, wydany dn. 3 III 1922 r. przez Bank Handlowy w Łodzi, za № 9228 na mk. 20000 pł. 5 III 1922 r, wystawca H. Alter. Zwrócić: Brzezińska 17, Zandarm. 931—1-z

Mendelson Rafał-Jakób zgubił metrykę oraz kartę powołania z 1902 r., wyd. w Łodzi. 833-3

Piotrkowska Bela i Wajnsztajnka Tola uczenice p. Wolfsonowej zagubiły matrykuły. 853—1-z

Pitterman Eljasz zgubił matrykułę, wydaną z gimn. p. Szakina. 16-1-z

Rafałowicz Menasze zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 780—5

Urban Katarzyna zgub. paszport, wyd. w Laszawie, Ziemi Lubelskiej. 860—5-z

Wolfowicz Nachman zgubił dowód osobisty, wyd. w Łęczycy, świadectwo urodzenia i kwalifikacyjne oraz inne dokumenty. 784—3-z

Zaginęła koncesja, wyd. Rob. stow. spożywczemu „Siła" w Rudzie Pabjanickiej, wyd. przez Urząd Skarbowy w Łodzi na prawo handlu wyrobami tytuniowemi. 859—1-z

Zgubiłem kwit inkasowy z Polskiego Akc. Banku Komercyjnego sp. Akc. Wystawca: C. Kleiman, miejsce pł. w Białymstoku, płatny w dn. 20 kwietnia r. b. w sumie mk. 80.000. Adres zleceniodawcy I. Wolf, Łódź Południowa 5. 877—1-z

Zusmanek Daniel i Henryk zgubili matrykuły szkoły p. Szwajcera 855—1-z

Zaks Marja zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 923—3-z

Zamienię

mieszkanie frontowe — składające się z trzech pokoi i kuchni, z wygodami w Piotrkowie na mieszkanie w mieście Łodzi niezależne w jakiej części miasta, może być skromniejsze. Wiad. Piotrkowska 24 w składzie win. 675—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 60 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 183 mk, w tekście 200 mk. po tekście 120 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 100 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 10,300 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. drukowania ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.**